

Gwiazdy oceniają postawę piłkarzy Widzewa
Rozmowa ze Zdzisławem Kostrzewińskim **str. 16**



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

W 1983 roku Stany Zjednoczone
dokonały inwazji na Grenadę. Dla
świata była to lekcja geografii, bo
mało kto wiedział o takim państwie,
jak i pokazu siły **str. 9-11**

POD
PARAGRAFEM

Dziennik ŁÓDZKI

Czwartek,
12.02.2026

Wydanie A B C D
Nr 35 (27 203)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

OPAL SROGA ZIMA WYCZERPAŁA ZAPASY, A SUROWCA BRAK

Pellet zniknął ze składów, a jego cena zwala z nóg

Jacek Zemła
Łódźkie

Na dziś zakup pelletu w Łodzi i okolicach graniczy z cudem. Sprawdziliśmy sytuację na kilku składach oraz w marketach budowlanych. Paliwa tego nigdzie nie można dostać od ręki. Wiele składów tworzy listę kolejkową, a ich właściciele mówią: Zadzwonię do pana, jak coś się pojawi, ale kiedy - nie wiem. Jakby tego było mało, ceny oszalały.

Najbliżej zakupu byliśmy w Zgierzu, w firmie Godziszewski. Jedna paleta pelletu ma do nich przyjechać we wtorek po 16 i żeby wtedy dokonać zakupu, trzeba wpisać się na listę.

- Ale uprzedzam, że sprzedajemy tylko po 5 worków na klienta, a na razie czeka 5 osób. W worku jest 16 kilo pelletu, a cena to 42 złote. To jest produkt bardzo dobrej jakości - usłyszeliśmy.

Pewne nadzieje robiono nam także w sklepie Bricoman przy ul. Przybyśzewskiego w Łodzi.

- Dostawa ma być w środę lub w czwartek, ale czy dojedzie, za to głowy nie dam. Będzie pellet workowany po 20 kg. Do tej pory sprzedawaliśmy go po 24 złote, ten z kolejnej dostawy będzie już po 50 zł worek.

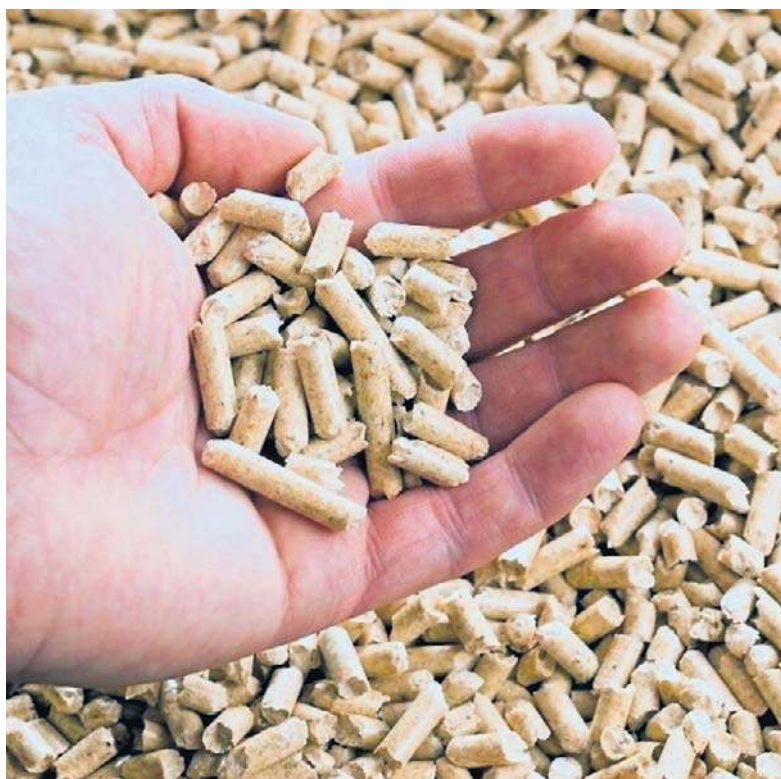
W firmie Pelltech tego paliwa również nie było. Przyjmowano natomiast zapisy. Planowana dostawa pelletu po 12 lutego. Sprzedają tylko całymi paletami, w cenie 2000 złotych za tonę.

Najmniejsze szanse na zakup paliwa do pieca pelletowego dano nam w firmie Bartdrew w Zgierzu. Najbliższa dostawa powinna się pojawić pod koniec lutego.

Główną przyczyną obecnego stanu rzeczy jest sroga zima. Intensywny sezon grzewczy wynikający z długotrwałych wyczerpał zapasy w lokalnych składach opału. Wielu dystrybutorów przyznaje, że zamówienia realizowane są z kilkutygodniowym opóźnieniem i tylko na zapisy. Producenci nie nadążają z realizacją zamówień, bp nie ma z czego produkować pelletu.

Firmy produkujące to paliwo zaczęły odczuwać braki surowca. Zimą

podają trocin i zrębek z tartaków jest mniejsza, bo mniej drewna się przerabia. Stoją budowy, jest mniejsze zapotrzebowanie na tarcicę. Mniejsze zapotrzebowanie na drewno występuje także w branży meblowej, która najczęściej daje w tym okresie swoim pracownikom zaległe urlopy i wygasza produkcję od świąt aż do Trzech Króli. Wszystko to sprawia, że surowca jest mniej, a linie produkujące pellet pracują „na pół gwizdka”.



FOT. 123RF

Na pellet można się jedynie zapisać w kolejce i czekać na dostawę, a cena tego paliwa zwala z nóg

**JUTRO
w Dzienniku
Łódzkim:**

Jak latach 90. Polacy
testowali granice
swobody
obyczajowej. Kwitły
agencje towarzyskie
i sex shopy

**Rząd przyjął
projekt ustawy
o programie SAFE.
Chodzi o zakupy dla
wojska **str. 5****

Nr ISSN 2353-6187

Nr indeksu 350-044



FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

ŁĘSTY CZWARTEK

Piekarze i cukiernicy mają pełne ręce roboty. Od wczoraj zajmują się głównie wypiekami pączków. Ceny nie różnią się zbyt od tych sprzed roku. **str. 2**

Inspekcja Pracy kontroluje sklepy sieci Dino

Pracownicy poskarżyli się na dramatyczne warunki pracy, głównie bardzo niską temperaturę. Kontrole objęły około 140 sklepów w całej Polsce. **str. 3**

Łódź

Spółecznicy złożyli
petycję, aby miasto
odstąpiło od projektu
Dżungla 360
str. 4

Pow. kutnowski

Zabił intruza, który
spał w jego w letnim
domku. Teraz stanie
przed sądem
str. 3

Jutro w naszej gazecie PULS

● W latach 90. łodzianie testowali granice swobody obyczajowej. Kwitły agencje towarzyskie, sex shopy, był ogromny popyt na kasety z filmami porno

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl



Są już gotowe pierwsze mieszkania w zabytkowej famule Poznańskiego, w której dobiega gruntowny remont

Gruntowny remont słynnej famuly Poznańskiego na finiszu

Wiesław Pierzchała
Łódź

Dobiega końca gruntowny remont potężnej, narożnej, zabytkowej famuly Poznańskiego z końca XIX wieku w Łodzi. Będą tam mieszkania, lokale usługowe i pomieszczenia biurowe.

To jedna z największych i najważniejszych rewitalizacji w Łodzi. Chodzi o dawny molo z czerwonej cegły dla pracowników Poznańskiego stojący u zbiegu ul. Gdańskiej i ul. Ogrodowej, naprzeciw Manufaktury. Pierwsze mieszkania są już gotowe. Pozostałe wkrótce. Plan jest taki, że latem tego roku najemcy zaczną wprowadzać się do famuly, która będzie ogrzewana z sieci miejskiej.

Prace wykończeniowe wewnątrz toczą się bez przerwy. Fachowcy montują drzwi, układają płytki i wykładziny, tynkują ściany oraz instalują armaturę sanitarną i klimatyzację. Gorzej było z robotami na zewnątrz, które zostały sparaliżowane przez wyjątkowo mroźną zimę, tak że teraz ekipy budowlane nadrabiają zaległość.

W odnowionej famule będzie 79 mieszkań pod wynajem: od jednopokojowych kawalerki po lokale trzypokojowe, 18 lokali użytkowych oraz przestrzeń biurową.

- Wszystkie mieszkania zostaną oddane pod klucz: w pełni umeblowane i wyposażone w niezbędny sprzęt AGD - zapowiada Agnieszka Hołownia, prezes Łódzkiej Inwestycji, która to spółka odpowiada za remont famuly kosztujący 105 mln zł.

Matylda Witkowska
Łódź

Wielkie smażenie pączków na tłusty czwartek 2026 zaczęło się już w środę. Łódzkie cukiernie są przygotowane na obłężenie i kolejki klientów.

W zakładzie cukierniczym braci Miś przy ul. Milionowej na łódzkim Widzewie przygotowania do tłustego czwartku zaczęły się już o godz. 14 w środę i będą trwały bez niemal doby bez przerwy - aż do południa w tłusty czwartek.

- W cukierni tłusty czwartek to wielki wyścig z czasem - przyznaje Krzysztof Miś. - Chodzi o to, by zrobić jak najwięcej pączków, by zadowolić naszych klientów, a każdy pączek musi być świeży, dobrze wyrośnięty i z pysznym nadzieniem.

Aby to osiągnąć w gorącym okresie więcej pracują nie tylko cukiernicy, ale też i kierowcy, a na koniec ekspedientki.

- Cała cukiernia jest postawiona w stan najwyższej gotowości - mówi Krzysztof Miś, który swoim pracownikom dla wsparcia zamawia... kebaby.

Przygotowanie pączka jest pracochłonne i wymaga czasu.

- Wstawiamy ciasto drożdżowe, czekamy aż wyrośnie, kształtujemy kuleczki, czekamy aż kuleczki wyrosną, przyciskamy, żeby pączek miał swój kształt, potem jeszcze chwilę garujemy, potem smażymy, nadzie-



W zakładzie cukierniczym braci Miś przy ul. Milionowej do tłustego czwartku zaczęły się już o godz. 14 w środę

wamy i obtaczamy - wylicza Krzysztof Miś. - Tu każdy detal się liczy, bo od wyrośnięcia, smażenia i nadzienia zależeć będzie smak pączka, a od przycięcia - jego kształt.

Natomiast w tłusty czwartek obłężenie będą przeżywać cukiernie. Ruch będzie przez cały dzień, ale największe kolejki spodziewane są rano i przed południem - łodzianie będą kupować pączki w drodze do pracy. Część produkcji zamawiają też zakłady pracy. Tego dnia w cukierniach oprócz pączków i faworków trudno będzie znaleźć inne wyroby - bo oprócz zamówionych wcześniej tortów okolicznościowych mało kto je kupuje.

Po tłustym czwartku w cukierniach będzie chwila na odpoczynek, a potem... ostatki i kolejny, choć już mniejszy wysiłek.

Od 4 zł za sztukę

Przed tłustym czwartkiem 2026 odwiedziliśmy popularne łódzkie cukiernie i sprawdziliśmy ceny pączków i dostępne rodzaje.

Ceny pączków w popularnych cukierniach zaczynają się od około 4 zł za sztukę. W tej cenie kupimy m.in. słynne pączki z marmoladą wielowarstwową z Barbarelli, które zdobywają najwyższe noty m.in. w testach konsumenckich „Expressu Ilustrowanego”. Tę samą cenę pączki miały rok temu.

- Dbamy o klienta mniej zażośniętego, żeby też mógł sobie w tłusty czwartek kupić pączka - tłumaczy Tomasz Piłat z cukierni Barbarella.

Także w cukierni braci Miś najtańszy pączek z powidłami śliwkowymi tak jak rok temu kosztuje 6 zł. Jak wyjaśnia

Krzysztof Miś cena została zachowana, ale za rok może już nieco wzrosnąć.

- W cenie pączka spory koszt to energia, rosną też płace pracowników. Składniki też nie są tanie, samo nadzienie do pączka kosztuje około 50 groszy - wylicza.

Część cukierni nieco podniosła ceny, ale różnice w stosunku do zeszłego roku nie są drastyczne. Na przykład w cukierni Gałękich pączek z dziką różą zdrożał w ciągu roku z 8 na 9 zł.

To jednak pączek premium. W większości cukierni w Łodzi ceny tradycyjnego pączka z nadzieniem krążą wokół 6 zł. Ale są miejsca, gdzie ceny sięgają kilkunastu złotych. W cukierni Gałękich pączek z wiśnią kosztuje aż 12 zł. Ta cukiernia chwali się jednak tradycyjną metodą zawijania pączków - nadzienie trafia do niego jeszcze przed smażeniem, co jest smaczne, ale bardzo pracochłonne.

W tłusty czwartek większość cukierni postawi na tradycyjne smaki, czyli pączki z konfiturą, marmoladą lub nadzieniem owocowym. Ale w zwykłe dni można wybierać spośród kilku a czasem nawet kilkunastu smaków. W tym sezonie popularnym nadzieniem jest pistacja - zastąpiła królujące rok temu pączki dubajskie. Pączki z nadzieniem pistacjowym są nieco droższe niż tradycyjne, na przykład w cukierni Dybałski kosztują 7 zł, w Putce 7,20 zł, a w Gorącej Pączkarni aż 12,50 zł.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Jutro	
			
Dzień	Noc	Dzień	Noc
8°C	2°C	5°C	-2°C
Barometr 986 hPa			
Wiatr płd-zach., 20 km/godz.			
Biomet niekorzystny			
Sobota		Niedziela	
			
Dzień	Noc	Dzień	Noc
1°C	-5°C	-2°C	-9°C

Dziś i jutro dość ciepło, możliwy deszcz ze śniegiem

12 LUTY 2026

Dziś 43. dzień roku.
Do końca roku zostały 322 dni.

Wschód słońca w Łodzi
o godz. 6.59, a zachód o godz. 16.54. Dzień będzie trwał 9 godz. 51 min. i będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 2 godz. 1 min.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Aleksy, Antoni, Bartłomiej, Benedykt, Damian, Ewa, akub, Jan, Julian, Maryna, Modest, Paweł i Radosław

Przysłowie na dziś:
Po nitce do kłębka

KALENDARIUM

1884

Amerikanin Lewis Waterman opatentował wieczne pióro, z czasem udoskonalone m.in. przez firmę Parker



FOT. WIKIMEDIA

1974

Radziecki pisarz i obrońca praw człowieka Aleksandr Sołżenicyn został aresztowany i następnego dnia wydany z kraju.

1946

W Morzu Północnym zakończono zatapianie 115 niemieckich okrętów podwodnych (na zdjęciu) pozostałych po II wojnie światowej

1958

W klinice Akademii Medycznej we Wrocławiu prof. Wiktor Bross wykonał pierwszą w Polsce operację na otwartym sercu.

1982

Lecący z Warszawy do Wrocławia samolot pasażerski An-24 należący do PLL LOT został uprowadzony przez kapitana do Berlina Zachodniego.

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KRÓTKO

WIELUŃ

Kontrterrorysty w akcji

We wtorek w Wieluniu w trakcie dużej akcji służb mundurowych zatrzymano poszukiwanego na terenie UE obywatela Gruzji oraz trzech innych obywateli tego kraju. Jak wyjaśnia policja, kontrterrorysty brali udział w akcji ze względu na „istniejące zagrożenie”.
- W 2025 roku do policjantów w całym kraju trafiło ponad 214 tysięcy podstaw poszukiwań, takich jak listy gończe, nakazy doprowadzenia, zarządzenia dotyczące ustalenia miejsca pobytu oraz zgłoszenia zaginięć. Łącznie, w ramach trzech

ogólnopolskich akcji poszukiwawczych przeprowadzonych w 2025 roku, w których uczestniczyli również funkcjonariusze garnizonu stołecznego. Policja zatrzymała 4766 osób, w tym 515 cudzoziemców. Działania te pokazują skuteczność i determinację Policji w ściganiu osób ukrywających się przed wymiarem sprawiedliwości oraz potwierdzają, że konsekwentne działania poszukiwawcze są jednym z kluczowych elementów zapewnienia bezpieczeństwa w Polsce - podkreśla policja. MS

SIERADZ

Porsche uderzyło w przystanek



FOT. KPP W SIERADZU

Wczoraj rano kierującym osobowym Porsche 31-letni mieszkaniec powiatu sieradzkiego stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w słup energetyczny, a następnie zatrzymał się na przystanku autobusowym. Nikomu nic się nie stało. Kierowca był trzeźwy i posiadał prawo jazdy. D

POW. PODEJBICKI

Zwłoki mężczyzny w studni

We wtorek przed godziną 20 do Stanowiska Kierowania Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Poddębicach wpłynęła informacja o mężczyźnie w studni w miejscowości Drwalew w gminie Wartkowo. Strażacy natychmiast podjęli akcję ratunkową i wydobyli ciało. Stwierdzili, że

jego stan wskazuje na długotrwały pobyt pod wodą. Jak mówi oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Poddębicach mł. asp. Alicja Bartczak, były to zwłoki 68-letniego mężczyzny. Przyczyna i okoliczności zdarzenia będą ustalane w toku prowadzonego postępowania. Ciało zostało zabezpieczone do sekcji. PG

POW. ŁĘCZYCKI

Nastąpiła zmiana na stanowisku komendanta powiatowego policji w Łęczycy. Obowiązki dowodzenia jednostką zostały powierzone młodszemu inspektorowi Rafałowi Mrozowskiemu z Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi, który najpierw służył Komendzie Miejskiej Policji w Łodzi, a od 2021 roku był Naczelnikiem Wydziału Doboru w Komendzie Wojewódzkiej Policji. JB



FOT. POLICJA

ŁÓDŹ

14 lutego w klubie Wytwórnia odbędzie się druga edycja gali modowo-charytatywnej „poMocni w Modzie by Pleśniak” – wydarzenia, które w medialnej formie promuje ideę pomagania poprzez sztukę. R

„Ręce tak skostniałe, że trudno złapać towar do skanowania”

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Dopiero sroga zima odsłoniła, że spektakularny sukces sieci Dino kryje tajemnice, którymi lepiej się nie chwalić. „Proszę, zróbcie coś, bo do wiosny zamrozimy w sklepach” - skarżą się pracownicy.

Oto jeden z wielu podobnych wpisów na facebookowej Grupie OPZZ Konfederacja Pracy w Kauflandzie, Biedronce, Dino, ALDI i Rossmann. OPZZ powstało w listopadzie i od samego początku pokazywało, że Dino to nie tylko biznesowy strzał w dziesiątkę, ale też narastające problemy pracowników. Zarząd do tej pory milczał, ale sprawy posunęły się tak daleko (zareagowali nawet niektórzy politycy), że... przyciśnięty do muru, zgodził się na spotkanie.

„To nie Grenlandia, to sklep Dino w Polsce” - wybrzmiewały medialne tytuły, a po sieci niosły się fotki kasjerki w czapce uszate i grubej kurtce. „To zdjęcie zostało zrobione, gdy temperatura w sklepie w kasie wynosiła zaledwie 6 stopni” - cytowano kasjerkę. „Po nagłośnieniu sprawy podkreśli temperaturę w sali sprzedaży, ale w socjali i szatni nadal jest lodowato, mamy dwa stopnie”.

Beata: „Ręce są tak skostniałe, że trudno złapać towar do kasowania”.

Adam: „Ludzie chorują, a kto im zapłaci za leki? Dino? No



FOT. HANNA KOMOROWSKA-BEDNAREK

W Dino trwają kontrole PIP, dotąd było ich 140. Inspekcja zapowiada kolejne, bo w niektórych sklepach... lodowato

i na L4 pensja 80 procent z tej głodowej pensji. Nic tylko płakać, a innej roboty roboty na wsi nie ma”.

Po skargach związkowców do Dino wkroczyła Państwowa Inspekcja Pracy.

Z obszernego stanowiska przesłanego naszej redakcji dowiadujemy się m.in., że dotąd inspektorzy pracy przeprowadzili przeszło 140 kontroli w sklepach sieci w całej Polsce, w związku ze zgłoszeniami o nieprawidłowościach dotyczących zbyt niskich temperatur. W części z nich, a konkretnie w 81, pomiary faktycznie to potwierdziły. „W każdym takim przypadku zostało wydane polecenie doprowadzenia warunków w pomieszczeniach do stanu zgodnego z przepisami. W kilku doszło do wyda-

nia decyzji o zamknięciu sklepów do momentu podwyższenia temperatury, co przyniosło pozytywne efekty potwierdzone w czasie rekontroli”.

W jednym ze sklepów (w Skierniewicach) PIP potwierdziła, że pomiary przeprowadzone przez inspektora pracy wykazały tam... 3,2 st. C na stanowisku kasowym.

„Po analizie wyników tych kontroli zdecydowałem o rozszerzeniu kontroli na kolejne placówki tej sieci handlowej” - odpowiada nam Marcin Stanecki, Główny Inspektor Pracy. „Regujemy na docierające do naszej instytucji skargi oraz doniesienia medialne, z których wynika, że ludzie marzną w pracy, bo temperatura, jaka tam panuje, jest rażąco niższa od dopuszczalnej

przepisami prawa. W wielu miejscach trwają już nasze kontrole w tym zakresie i planujemy kolejne”.

Tymczasem 9 lutego OPZZ Konfederacja Pracy poinformowała, że zarząd Dino potwierdził spotkanie ze związkowcami.

OPZZ: „Podczas rozmów poruszymy m.in. następujące sprawy: spór zbiorowy oraz naruszenia przepisów ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych przez Dino; podwyżki wynagrodzeń dla pracowników; brak Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych; niska obsada w marketach i magazynach; naciski na wydajność pracy, w tym normy dotyczące liczby skanowanych artykułów w sklepach; łamanie przepisów prawa w zakresie temperatury w miejscu pracy oraz składowania towarów; potrącanie środków z premii pracowników na naprawę urządzeń; zakup środków myjących oraz pokrywanie powstałych szkód.

I na koniec ciekawy wątek, który bardzo powtarza się w dyskusji o sytuacji w Dino, a mianowicie o celowej nagonce na polski sklep.

Pan Jerzy: „Komuś wyraźnie polski sklep bardzo przeszkadza, lepiej robić zakupy u obcych: W Lidlu, Biedronce czy Kauflandzie?” (wybraliśmy delikatny wpis). Niestety, Dino nie odpowiada na nasze pytania. Do sprawy wrócimy po spotkaniu zarządu ze związkowcami. ©©

Zabił sąsiada i znieważył jego zwłoki

Wiesław Pierzchała
Pow. kutnowski

Mieszkaniec wsi pod Kutnem wpadł w szal, gdy spostrzegł, że ktoś nocuje w jego letnim domku. Zabił intruza, a zwłoki porzucił pod cmentarzem. Potem okazało się, że był to... jego dobry znajomy.

Akt oskarżenia w tej sprawie wpłynął do Sądu Okręgowego w Łodzi.

Na ławie oskarżonych zasiadł 38-ltni Marcin A. Prokuratura zarzuca mu zabójstwo 53-

letniego Wojciecha A. oraz znieważenie jego zwłok poprzez wrzucenie do doczepki samochodowej, wywiezienie i porzucenie pod cmentarzem.

Do morderstwa doszło 5 sierpnia 2025 roku w małej miejscowości w gminie Bedlno w powiecie kutnowskim. Śledztwo w tej sprawie prowadziła Prokuratura Rejonowa w Skierniewicach. Z jej ustaleń wynika, że tego dnia po godz. 17 oskarżony przyjechał Volkswagenem Passatem do Wojciecha A., aby mu oddać 500 zł. Na tym się nie skończyło, bowiem gość przywiózł wódkę,

zaś gospodarz dodał swój trunek. Wypili. Biesiada trwała do północy, po czym Marcin A. wrócił autem do domu i położył się spać.

Wkrótce obudził się. Za oknem było jeszcze ciemno. Ze zdumieniem zauważył, że w budynku gospodarczym zwanym „letniakiem” pali się światło. Okazało się, że leżał tam twarzą do podłogi tajemniczy mężczyzna. Spał. Oskarżony pomyślał, że - jak potem zeznał w śledztwie - jest to Ukrainiec, który bez jego wiedzy i zgody zrobił sobie nocleg w „letniaku”.

Właściciel domku wpadł w furję. Zaczął bić, kopać i dusić intruza. Gdy stwierdził, że nie żyje, przniósł zwłoki do doczepki dwukołowej, wsiał do Passata, pojechał do pobliskiej miejscowości, porzucił ciało pod cmentarzem, wrócił do domu i udał się spać. Dopiero w trakcie dnia dowiedział się, że znalezionym pod nekrropolią denatem jest... Wojciech A., z którym niedawno wznosił toasty.

Podczas przesłuchania Marcin A. przyznał się do bicia i kopania pokrzywdzonego, ale zaprzeczył, że go dusił.

Nowi mieszkańcy zoo w Łodzi. Do gadów dołączył waran filipiński

Magdalena Rubaszewska
Łódź

W łódzkim ogrodzie zoologicznym zamieszkały nowe zwierzęta: waran filipiński, małpka lori małego, dikdik i puszczyk mszarny.

8-letni waran został niedawno sprowadzony z zoo we Wrocławiu. Tego osobnika nie da się porównać do warana z Komodo, często nazywanego smokiem z Komodo, którego ciało osiąga od 2,5 do 3 metrów długości. Waran filipiński dorasta do 1,5 metra, ale za to uznaje się go za jednego z najpiękniejszych przedstawicieli tego rodzaju jaszczurek. Ma jaskrawo-żółtą lub złocistą głowę, intensywnie żółte, kremowe plamy i pasy na czarnym lub ciemno-

brązowym grzbiecie. Być może dołączy do niego samica. To drugi gatunek tych przedstawicieli w łódzkim ogrodzie. W wivarium mieszka waran szmaragdowy.

Stado samic dikdika zapoznaje się natomiast z nowym samcem. Te najmniejsze antylopy świata można oglądać w pawilonie Afryki. Ptasia rodzina powiększyła się o puszczyka mszarnego - sowę kojarzoną głównie z chłodniejszymi obszarami Europy, Azji i Ameryki Północnej.

W pawilonie Nocny Świat zamieszkał natomiast lori mały należący do naczelnych nocnych ssaków o charakterystycznych, dużych oczach. Dzięki nim ta małpka jest doskonale przystosowana do widzenia w nocy, a o tej porze jest właśnie aktywna.



Samiec warana filipińskiego, sprowadzonego z zoo we Wrocławiu, ma osiem lat

Magdalena Rubaszewska
Łódź

Przedstawiciele Komitetu Społecznego Zielone Serce Botanika złożyli w urzędzie miasta petycję podpisaną przez 5 tysięcy 200 Łódzian. Mieszkańcy sprzeciwiają się w niej budowie szklanego pawilonu Dżungla 360 w Łódzki, Ogrodzie Botanicznym w Łodzi.

- Nie chcemy i Łódzianie nie chcą takiej ingerencji w Ogród Botaniczny. Jesteśmy za jego modernizacją, bo od lat „botanik” jest niedofinansowany. Natomiast w naszej opinii kredytowana inwestycja Dżungla 360 i przekazanie aportem terenu ogrodu spółce Holding Łódź jest absurdalnym pomysłem - mówił Adam Sęczkowski, inicjator petycji oraz członek Komitetu Społecznego Zielone Serce Botanika, przed złożeniem petycji w urzędzie.

Apel do łódzkich radnych i posłów

Anna Ginalska z komitetu zaapelowała o wsparcie do posłów z regionu łódzkiego.

- My na was głosowaliśmy, wybieraliśmy was nie po to, żebyście wygodnie i ciepło siedzieli w sejmie. Ruszcie się i wesprzyjcie nas, bo Łódź tego potrzebuje. Mamy dość zawłaszczania gruntów miejskich przez spółkę Holding. Nie zgadzamy się na zaciąganie wielo-



Spółecznicy we wtorek 10 lutego złożyli petycję w urzędzie miasta. Zapowiedzieli, że podpisy przeciwko Dżungli 360 będą nadal zbierane

milionowych kredytów, które potem my będziemy spłacać. Dość przelewania pieniędzy na wyimaginowane pomysły - mówi społeczniczka.

Spółecznicy z Zielonego Serca Botanika wcześniej wysłali do prezydent Zdanowskiej pismo z prośbą o spotkanie.

- Jesteśmy zaskoczeni tym, że jednak pani prezydent nie spotkała się z nami - mówi Małgorzata Czubak z komitetu społecznego. - Apeluję więc do radnych: proszę państwa, nie naciskajcie przycisku, który pozwoli na oddanie cennych terenów zielonych spółce Holding. Stracimy w ten sposób jako

mieszkańcy, jako Łódzianie kontrolę nad tymi terenami. I nie tylko, bo Holding Łódź ma ogromny apetyt, następne są Błonia, Arturówek. Te tereny muszą zostać pod nadzorem miasta. Ponieważ my, mieszkańcy musimy mieć prawo do tego, aby kontrolować, co tam się dzieje.

- Mam nadzieję, że prezydent Hanna Zdanowska i radni, którzy forsują ten projekt, opamiętają się i tak jak pani prezydent mówi i podkreśla, posłucha mieszkańców. Petycja jest, podpisy będą zbierane w dalszym ciągu - dodaje Adam Sęczkowski.

Małgorzata Czubak mówiła też, że łódzki „botanik” to największy ogród w Polsce, niedofinansowany przez wiele lat. Teraz miasto nagle się obudziło i będzie realizować wielkie inwestycje. Ale możemy stracić ten ogród, ponieważ sześćdziesiąty piąty artykuł ustawy o ochronie przyrody mówi, że nie wolno dzielić takiego miejsca, stawać budowlami, które są niezgodne z celami statutowymi. A Dżungla 360 nie jest zgodna, to taki rozrywkowy pawilon, który pasuje do holdingu rozrywkowego, a na pewno nie pasuje do ogrodu.

O mało nie zabił człowieka. Poszło o psa

Wiesław Pierzchała
Pow. zgierski

Oskarżony chciał zabić lub zranić mężczyznę, którego zaatakował nożem. Poszło o psa. Akt oskarżenia w tej sprawie trafił właśnie do Sądu Okręgowego w Łodzi.

Do dramatycznych wydarzeń doszło 15 maja 2025 roku w zgierskiej kamienicy. Mieszkał w niej Dariusz K. w mieszkaniu należącym do Rafała J. I to zapewne zmyliło oskarżonego, który chciał rozprawić się z Rafałem J. Dlatego, że ten notorycznie miał bić swego psa.

Śledczy ustalili, że Igor M. wtargnął do mieszkania Dariusza K. Ten wyjaśnił w śledztwie, że oskarżony krzyczał w klatce schodowej i walił w drzwi, a gdy my pokrzywdzony uchylił, wtargnął

do środka i spytał, gdzie jest pies.

Zdumiony lokator odparł, że nie posiada czworonoga. Wtedy 29-latek miał zagrozić Dariuszowi K., że go zabije, po czym wyjął przedmiot przypominający noż i zadał dwa ciosy w okolicę klatki piersiowej. Dariusz K. uciekł do znajomych w tej samej kamienicy. Gospodarze wezwali policję i pogotowie oraz opatrzyli zakrwawionego, trzęsącego przyszytym rannego, który trafił do szpitala w Zgierzu.

Podczas przesłuchania Igor M. nie przyznał się do usiłowania zabójstwa. Wyjaśnił, że wszedł do mieszkania, bowiem spodziewał się, że będzie w nim Rafał J. Tymczasem zastał Dariusza K. Oskarżony zaprzeczył, że zaatakował Dariusza K. ostrym narzędziem. Potem zmienił wersję i oznajmił, że w ogóle nie był w mieszkaniu pokrzywdzonego.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódź

Na stawie na Zdrowiu wędkarze łowią w przerębłach wykutych na środku zbiornika, a spacerowicze zastanawiają się, czy to bezpieczne i legalne.

- Pokrywa lodu w wielu miejscach wygląda jakby topniała i niewiele trzeba, aby w takiej sytuacji doszło do nieszczęścia - komentuje łódzianka spotkana przez nas na spacerze w parku.

W parku na Zdrowiu wędkarze preferują zbiornik wodny w sąsiedztwie strzelnicy. Tym razem trzech wędkarzy łowiło na zbiorniku znajdującym się tuż przy alejce wiodącej z Orientarium do placu zabaw powstałego w miejscu dawnego lunaparku. Każdy z węd-



Grubość lodu na stawie nikt nie zna

karzy, z stołeczkiem i termosem, wykuli sobie przerębłę i zanurzyli wędkę. Rybka brała, ale gdy wydawała się, że już będzie nad lodem zmieniła zdanie.

Zapytaliśmy straż pożarną i przedstawiciela Polskiego Związku Wędkarskiego co są-

dzą o wędkowaniu na pokrytym lodem stawem.

- Wchodzenie na zamrożony staw jest niebezpieczne, bo lód topnieje - mówi Expressowi Ilustrowanemu mł. kpt. Łukasz Górczyński, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Straży Pożarnej w Łodzi.

Lód miał 40 cm grubości

Jak mówi dalej rzecznik prasowy, bezpiecznie po lodzie możemy poruszać się, gdy ma on 10 cm grubości. Jego grubość zależy od wielu czynników, a my wchodząc na taflę nie mamy możliwości aby stwierdzić, czy topniejąca pokrywa lodu wytrzyma nasz ciężar.

Jak mówi Marek Kałuziński z Polskiego Związku Wędkarskiego Koło 133 Relax na Teofilowie jego zdaniem lód na par-

kowych stawach ma od 30 do 40 cm grubości. W ubiegłą niedzielę, gdy sam wędkował lód na zbiornikach - jak sprawdzili wędkarze - miał 40 cm.

- Lód na zbiorniku w mieście będzie miał nie mniej niż 30 cm grubości - mówi dalej Marek Kałuziński. - Jest bezpieczny, ale zawsze wchodząc na zamrożony zbiornik wędkarz musi pamiętać o zachowaniu ostrożności - stawiać małe kroki, patrzeć pod nogi, mieć przy sobie linę i koc.

Stawy na Zdrowiu są pod zarządem miejskim i można na nich wędkować, nawet jeśli nie posiadamy karty wędkarskiej przy zachowaniu pewnych zasad. Nie wolno m.in. wędkować na dwie wędki, a złowione ryby należy wypuścić. Stawy na Zdrowiu nie są zarybiane, ale można w nich złowić małą płotkę lub okonia.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Ludzkie szczątki w żwirowni

Policja i prokuratura badają pochodzenie ludzkich kości, które odnaleziono na terenie żwirowni w miejscowości Młyny koło Buska-Zdroju (Świętokrzyskie). Zgłoszenie o odnalezieniu ludzkich szczątków na terenie kopalni kruszywa wpłynęło do służb we wtorek w nocy. Kości zauważył pracownik żwirowni, który o znalezisku powiadomił kierownictwo zakładu.

Aspirant sztabowy Tomasz Piwowski, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Busku-Zdroju, poinformo-

wał w środę, że na miejscu pracują policjanci pod nadzorem prokuratora, zabezpieczając obszar znaleziska. Zabezpieczone elementy zostaną poddane specjalistycznej ekspertyzie. Biegły ma ocenić, z jakiego okresu pochodzą szczątki.

Dochodzenie w tej sprawie nadzoruje Prokuratura Rejonowa w Busku-Zdroju. Śledczy nie wykluczają, że odnalezione w żwirowni szczątki mogą pochodzić z XIX w. i zostały przywiezione na teren zakładu kilkanaście miesięcy temu. PAP

MAZOWIECKIE

Zderzenie dwóch autokarów



FOT. MATERIAŁ PRASOWY POLICJI

W środę rano w okolicach wsi Krocze w gminie Żałuski (powiat płoński) na drodze lokalnej wzdłuż trasy S7 doszło do wypadku z udziałem dwóch autokarów. Pojazdami podróżowało około 65 pasażerów. Dziesięcioro z nich trafiło do szpitala. Kilku osobom udzielono pomocy na miejscu.

ZDROWIE

30 minut biegu nie „spali” pączka

Przeliczniki typu „30 minut biegu za pączka” są mylące i utrwalają szkodliwy model myślenia o aktywności fizycznej jako karze za jedzenie – ostrzegają w związku z tłustym czwartkiem naukowcy Śląskiego Uniwersytetu Medycznego. Średni pączek (ok. 80 g) dostarcza 250-400 kcal, zawiera znaczną ilość cukrów prostych i tłuszczów przy nie-

wielkiej ilości błonnika. Taka kompozycja sprzyja gwałtownemu wzrostowi glukozy i insuliny, co czasowo hamuje spalanie tłuszczu. Zdaniem ekspertów kluczowe jest więc nie to, „ile spalimy”, lecz jak wpłyniemy na gospodarkę hormonalną i glikemię w ciągu całego dnia. Naukowcy rekomendują krótką aktywność po posiłku. PAP

ŚLĄSK

Dziś wśród załogi Jastrzębskiej Spółki Węglowej odbędzie się referendum dot. projektu porozumienia zawieszającego część świadczeń pracowniczych. JSW akcentuje, że uzgodnione 6 lutego porozumienie zawieszające jest częścią szerokiego planu restrukturyzacji, którego celem jest poprawa sytuacji finansowej JSW i zabezpieczenie przyszłości spółki wobec trudnych warunków rynkowych.

”

Dyskusje i napięcia wokół Narodowego Banku Polskiego są źle odbierane przez rynki finansowe, za co płacą podatnicy

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

Rząd przyjął projekt ustawy wdrażającej Program SAFE

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Władysław Kosiniak-Kamysz przekazał w środę, że rząd przyjął projekt ustawy wdrażającej Program SAFE. Teraz czas na sprawne prace w Sejmie i podpis prezydenta.

O przyjęciu przez rząd projekt ustawy wdrażającej Program SAFE poinformował na platformie X szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz: „Rząd przyjął ustawę wdrażającą SAFE. Wbrew wszystkim, którzy źle życzyli Polsce, udało się ten projekt doprowadzić do tego etapu. Pierwsze środki mogą popłynąć już w marcu” – napisał szef MON.

Na środowej konferencji dotyczącej wdrożenia programu SAFE, szef MON zwrócił uwagę, że ten, jak podkreślił, pierwszy w historii Unii Europejskiej fundusz obronny, jest pomysłem Polski. – Polska, idąc do prezydencji, sprawując ją w pierwszej połowie (ubiegłego) roku, powiedziała wyraźnie: obronność, bezpieczeństwo na pierwszym miejscu – powiedział.

Premier Donald Tusk ocenił przed środowym posiedzeniem rządu, że program SAFE stał się przedmiotem „niepotrzebnej i szkodliwej konfrontacji politycznej” między rządem a opozycją i prezydentem Karolem Nawrockim. – Ja nie mam żadnych wątpliwości, to



FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNIAK

Podczas środowego posiedzenia rząd przyjął projekt ustawy wdrażającej Program SAFE

zresztą widać wyraźnie z komunikatów, które płyną i z ław opozycji, i z Pałacu Prezydenckiego, że nasi oponenci chcieliby ten projekt wyrzucić – ocenił Tusk.

W jego ocenie takie działania to „nie jest tylko głupota albo tylko zła wola, tylko wewnętrzna walka polityczna”. – To jest próba destabilizacji całej Europy, to jest próba ograniczenia roli Polski w Unii Europejskiej. Gdzieś tam w tle,

na końcu (jest – PAP) realne ryzyko, i tutaj mówię o faktach, nie o moich domysłach, wyprawdzenia Polski z Unii Europejskiej – stwierdził premier.

Jego zdaniem to, że Polska jest największym beneficjentem programu SAFE, to „istotny i kluczowy” element strategii państwa, a komentarze „tych, którzy bezwstydnie od wielu miesięcy, a właściwie lat, lobbują głównie za interesami przemysłu zbrojeniowego

w innych państwach” są według niego „absolutnie niedopuszczalne”.

Program unijnych pożyczek na obronność w ramach programu SAFE był również jednym z tematów, zwołanej przez prezydenta Karola Nawrockiego Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

Tusk podkreślił, że pożyczki z SAFE są dla Polski tańsze, niż jakiegokolwiek inne dostępne formy pożyczki. – Gwarantuję to szybkie i masowe wydatki na polską obronność – mówił premier, podkreślając, że 8 proc. tych pieniędzy trafi do polskich producentów.

– Chcemy mieć pełną kontrolę nad tym, co kupujemy, co będziemy chcieli w danym momencie wykorzystać – i do tego będą także służyły pieniądze z programu SAFE. Nikt nas z tej drogi nie zawróci – powiedział Tusk.

Instrument SAFE to program, który ma na celu wzmocnienie obronności państw członkowskich UE; przewiduje łącznie 150 mld euro wsparcia – m.in. w postaci nisko oprocentowanych pożyczek – przede wszystkim na zakupy sprzętu wojskowego, zwłaszcza produkowanego w Europie. Polska złożyła wniosek o dofinansowanie na kwotę 43,7 mld euro, będąc tym samym największym beneficjentem tego programu pożyczkowego.

PAP

Więcej pieniędzy na podręczniki? Koalicja poparła projekt nowelizacji dotyczący podręczników szkolnych

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

KO, PSL, Polska 2050 i Lewica poparły projekt nowelizacji, zgodnie z którym zwiększone zostaną środki na zakup podręczników i ćwiczeń dla uczniów szkół podstawowych.

W środę w Sejmie przeprowadzono drugie czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty

oraz ustawy o finansowaniu zadań oświatowych. Podczas debaty nie zgłoszono poprawek do projektu.

Posłowie KO, PSL, Polska 2050 i Lewicy w swoich wystąpieniach podkreślali, że projekt zawiera konieczne zmiany. Krystyna Szumilas (KO) zaapelowała o jego szybkie i rzetelne procedowanie. Posłowie koalicji rządzącej mówili też, że dzięki podniesieniu kwoty dotacji podręcznikowej szkoły dostaną więcej środków na za-

kup podręczników dla uczniów, dzięki czemu będą miały możliwość większego wyboru spośród oferowanych przez wydawców. Szumilas zaznaczyła, że środki z dotacji są przeznaczone nie tylko na zakup nowych podręczników dla roczników, które jesienią mają objąć reforma edukacji, ale też na podręczniki dla pozostałych.

Sławomir Skwarek (PiS) zauważył, że projekt ustawy zawiera zapisy, które znajdowały się w nowelizacji ustawy Prawo

oświatowe, która została zawetowana przez prezydenta. – Zgadza się, że szkoły powinny wybierać najlepsze podręczniki (...). Nie mamy wątpliwości, że kwoty dotacji na podręczniki powinny wzrosnąć, i to co najmniej rok wcześniej – dodał. Odnosił się też do kwoty, jaką obecnie otrzymuje recenzent podręcznika. – 1600 złotych brutto to mało, żeby nie powiedzieć, bardzo mało – ocenił Skwarek.

PAP

Narzeczona Micka Jaggera została zaatakowana w londyńskim klubie

Kazimierz Sikorski
Londyn

Partnerka lidera The Rolling Stones, Micka Jaggera, Melanie Hamrick, mówi, że jest „wstrząśnięta, smutna i załamana” po ataku na nią dwóch osób w prywatnym klubie w londyńskim Mayfair.

Partnerka Jaggera mówiła, że zaatakowały ją dwie osoby. Nie podała, kim byli napastnicy, ani czy doznała jakichś obrażeń.

W środę napisała na Instagramie: „Niezwykle trudno mi się tym podzielić, ale zostałam zaatakowana fizycznie w Annabels Mayfair. Jestem wdzięczna moim przyjaciołom za to, że mnie chronili. Dwie osoby złapały mnie od tyłu i dziękuję Bogu za dobrych ludzi, którzy stanęli na wysokości zadania i mi pomogli. Jestem smutna i zrozpaczona, że ludzie mogą się tak traktować”.

Melanie poznała Micka na koncercie Rolling Stonesów w Tokio w 2014 roku. Była wtedy w trasie koncertowej



Mick Jagger i Melanie Hamrick tworzą parę od 2014 roku

z American Ballet Theatre, a Mick zaprosił ją na kolację.

Według doniesień ich związek zakończył się w marcu 2014 r., gdy zmarła była dziewczyna Jaggera, L'Wren Scott, jednak później odnowili romans. Para dzieli rezydencję w Chelsea i mieszka tam z synem Deveraux, który urodził się w 2016 r. Deveraux jest najmłodszym z ośmiorga dzieci Jaggera.

Mick Jagger ma ośmioro dzieci z pięcioma różnymi kobietami.

Zelenski może jeszcze dużo wygrać na presji Trumpa

Grzegorz Kuczyński
Kijów

Prezydent Ukrainy zamierza 24 lutego, w czwartą rocznicę pełnoskalowej inwazji Rosji, ogłosić plan wyborów prezydenckich i referendum w sprawie porozumienia pokojowego - podał w środę „Financial Times”.

Kijów podjął tę decyzję pod presją administracji prezydenta USA Donalda Trumpa, która zażądała przeprowadzenia obu głosowań do 15 maja i zakończenia rozmów pokojowych z Rosją do lata, zauważyli rozmówcy „FT”.

Ze swojej strony Zełenski i jego zespół dali do zrozumienia stronie amerykańskiej, że są gotowi przeprowadzić wybory i referendum w „niezwykle krótkim terminie”, pomimo trudności związanych z wojną. W ten sposób Kijów zamierza przekonać Trumpa, że to nie Ukraina opóźnia zawarcie porozumienia pokojowego, wyjaśniają źródła gazety.

Jednocześnie, jak zauważył jeden z zachodnich urzędników, „Ukraińcy są głęboko przekonani, że wszystko to musi być związane z reelekcją Zełenskiego”.

To dlatego Trumpowi się spieszy

Ukraiński prezydent powiedział wcześniej, że Stany Zjednoczone zaproponowały Kijo-



Władze Ukrainy przygotowują się do przeprowadzenia wyborów prezydenckich i referendum

wowi zakończenie wojny do czerwca, ponieważ po tym czasie Biały Dom skupi się na wyborach uzupełniających w USA, które mają się odbyć pod koniec jesieni. - Chcą jasnego harmonogramu - podkreślił Zełenski.

Ostatnie wybory prezydenckie w Ukrainie odbyły się w 2019 roku. Nowe głosowanie powinno się odbyć w marcu 2024 roku, ale z powodu obowiązyującego w kraju stanu wojennego zostało przełożone na czas nieokreślony. Co trzy

miesiące Zełenski przedłuża stan wojenny. Obecnie obowiązuje on do 4 maja 2026 roku.

O losie Donbasu zdecyduje referendum

Zełenski oświadczył również, że nie można oddać Rosji nieokupowanej części Donbasu, czego domaga się Władimir Putin w celu zakończenia wojny. Zaproponował poddanie porozumienia pokojowego w tej sprawie pod referendum, aby zapewnić mu poparcie społeczne.

Ostatnie wybory prezydenckie w Ukrainie odbyły się w 2019 roku. Nowe głosowanie powinno się odbyć w marcu 2024 roku

Ukraiński przywódca zazna- czył, że bez referendum ani on jako prezydent, ani parlament nie mogą podjąć decyzji w sprawie terytoriów, ponieważ jest to bezpośrednio zabronione przez ustawodawstwo kraju. Dodał jednak, że 87 proc. Ukraińców popiera jak najszybsze zawarcie pokoju, ale 85 proc. jest „przeciwko opuszczeniu wschodu”. - Oznacza to, że wszyscy chcą pokoju, ale sprawiedliwego pokoju - podkreślił Zełenski.

Plan Zełenskiego

Jakie są cele Zełenskiego? Dać Trumpowi to, czego ten chce przed wyborami uzupełniającymi: pokój na Ukrainie. A przynajmniej przekonać prezydenta USA, że Kijów zrobił wszystko, czego Trump chciał. Po drugie, wygrać wybory - szybkie zorganizowanie głosowania w warunkach wojennych faworyzuje zdecydowanie obecnego prezydenta. Po trzecie, umyć ręce w sprawie Donbasu. Jeśli większość Ukraińców powie „nie” oddaniu terytorium Rosjanom, Zełenski będzie mógł powiedzieć, że nic więcej z tym się nie da zrobić - bo tak mówi konstytucja.

Wywiad Estonii alarmuje: Rosja tworzy jednostki dronów w całych siłach zbrojnych

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Władze rosyjskie rozpoczęły tworzenie jednostek dronów we wszystkich rodzajach i na wszystkich szczeblach sił zbrojnych - twierdzi estońska służba wywiadu zagranicznego.

Rosja tworzy jednostki bezzałogowe we wszystkich rodzajach sił zbrojnych i przypisuje im zadania bojowe i wsparcia bojowego, zgodnie z zasadą „armii masowej”. Utworzenie specjalnych jednostek bezzałogowych wynika prawie na pewno z doświadczeń zdobytych podczas wojny na Ukrainie - pisze estoński wywiad w swoim nowo opublikowanym roczniku.

Oczekuje się, że trwająca reforma wojskowa w Rosji doprowadzi do powstania około 190



„Dronizacja” rosyjskiej armii to masowy proces

batalionów systemów bezzałogowych, z których większość będzie składać się z jednostek UAV działających w ramach sił lądowych, sił powietrznych i piechoty morskiej - uważają analitycy estońskiej Służby Wywiadu Zagranicznego.

Agencja podkreśla, że w przypadku konfliktu z Rosją zaatakowane państwo musi być przygotowane do walki z przeciwnikiem wykorzystującym dużą liczbę systemów bezzałogowych na poziomie strategicznym, operacyjnym i taktycznym na lądzie, w powietrzu i na morzu, jednocześnie na całym terytorium.

Okazuje się, że również rosyjska marynarka wojenna tworzy jednostki bezzałogowych statków powierzchniowych (USV) przeznaczonych do ataków. Takie jednostki powstają we wszystkich Flotach (Północnej, Bałtyckiej, Czarnomorskiej, Pacyfiku), jak i we Flotylli Kaspijskiej. Z kolei w ramach sił powietrznych i kosmicznych brygada bezzałogowych statków powietrznych GROM Kaskad jest jedną tego rodzaju jednostką

w Rosji pod względem roli i statusu.

We Flocie Bałtyckiej utworzono pułk bezzałogowych okrętów uderzeniowych oraz pułk bezzałogowych statków powietrznych pod bezpośrednim dowództwem Leningradzkiego Okręgu Wojskowego. Jednostki te są obecnie kompletowane, uzbrajane i wyposażane - zauważa estoński wywiad.

W najbliższych latach Flota Bałtycka prawdopodobnie utworzy również pułk bezzałogowych statków powietrznych, a bataliony bezzałogowych statków powietrznych mają zostać utworzone w dywizjach 6. Armii. Jednostki te zwiększą istniejące możliwości Rosji w zakresie wywiadu, uderzeń morskich, ostrzału pośredniego i precyzyjnych uderzeń w bezpośrednim sąsiedztwie Estonii.

Z ogromnym żalem żegnamy

**dr. Andrzeja
W. Rostockiego**

Pozostanie na zawsze w naszej wdzięcznej pamięci.

Wyrazy współczucia

Żonie Joasi, dzieciom i wnukom

Rada i Zarząd Fundacji Activus
oraz uczestnicy Akademii Seniora Activus

Nekrologi i kondolencje zlećisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie
oraz w serwisie nekrologi.net

Dyplomatyczna zawierucha: ambasador kontra marszałek

Wymiana zdań między Thomasem Rose, ambasadorem USA w Polsce a marszałkiem Sejmu, Włodzimierzem Czarzastym zapoczątkowała dyplomatyczną awanturę komentowaną nawet przez polityków w USA

Dorota Kowalska

Bohaterem minionego tygodnia był bez wątpienia Włodzimierz Czarzasty. Najpierw musiał stawić czoła prawniczym mediom i politykom opozycji, którzy pytają o jego przeszłość i powiązania z Rosją, potem naraził się ambasadorowi USA. I chyba ta druga historia przykryła pierwszą, w każdym razie na chwilę.

W czwartek Thomas Rose, ambasador USA w Polsce zamieścił na X mocne oświadczenie.

„Ze skutkiem natychmiastowym nie będziemy już utrzymywać kontaktów ani komunikować się z marszałkiem Sejmu Czarzastym, którego oburzające i nieuzasadnione obelgi pod adresem prezydenta Donalda Trumpa poważnie zaszkodziły naszym doskonałym relacjom z premierem Tuskiem i jego rządem” - napisał Rose. „Nie pozwolimy nikomu szkodzić stosunkom amerykańsko-polskim ani okazywać braku szacunku prezydentowi Donaldowi Trumpowi, który tak wiele uczynił dla Polski i Polaków” - dodał ambasador USA.

Wcześniej Czarzasty poinformował, że nie poprze wniosku o przyznanie pokojowego Nobla Donaldowi Trumpowi, uznając, że amerykański przywódca na to wyróżnienie nie zasługuje. Z inicjatywą przyznania pokojowego Nobla Trumpowi wystąpili przewodniczący Izby Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych Mike Johnson oraz przewodniczący Knesetu państwa Izrael Amir Ochanna, a do Sejmu wpłynęła korespondencja w tej sprawie.

Czarzasty tłumacząc na konferencji prasowej swoją decyzję mówił o zmieniającym się porządku międzynarodowym. Zdaniem marszałka Sejmu „świat stał na progu epokowej zmiany”.

„Ład oparty na prawie międzynarodowym odchodzi niestety powoli w przeszłość. Zaczyna w polityce międzynarodowej dominować siła - mówił Czarzasty. - Budowanie przez Stany Zjednoczone nowych platform, takich jak Rada Pokoju, jest moim zdaniem złudne. Wzmacniać trzeba Unię Europejską, ONZ, WHO i siebie. Prezydent Trump moim zdaniem destabilizuje

sytuację w tych organizacjach, reprezentując politykę siły i przy użyciu siły prowadzi politykę transakcyjną - dodał.

Oceniał, że to „łamanie polityki zasad, wartości, często łamanie prawa międzynarodowego”. Czarzasty wspominał też między innymi o „innym interpretowaniu historii” przez Trumpa w sprawie udziału polskich żołnierzy w misjach czy „instrumentalnym traktowaniu” innych terytoriów, takich jak Grenlandia.

- To wszystko powoduje, że nie poprę wniosku o Nobla dla prezydenta Trumpa, bo na niego nie zasługuje - zadeklarował marszałek Sejmu.

Jego przeciwnicy podnoszą, że to były zbyt mocne słowa, w każdym razie - mało dyplomatyczne w odróżnieniu od oficjalnego pisma, jakie w tej sprawie wysłało stronie amerykańskiej, ale reakcja ambasadora Stanów Zjednoczonych Thomasa Rose'a i tak zaskakuje.

Premier Tusk stanął w obronie Czarzastego, zwracając się do Rose'a napisał na X, że „sojusznicy powinni się szanować, a nie pouczać”.

„Przynajmniej tak w Polsce rozumiemy partnerstwo” - dodał szef polskiego rządu.

Wieczorem ambasador USA zwrócił się do premiera Tuska na X.

„Szanowny panie premierze, zakładam, że pańska przemysłana i dobrze sformułowana wiadomość została do mnie wysłana przez pomyłkę, bo z pewnością miała być skierowana do marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego, którego nikczemne, lekceważące i obraźliwe komentarze na temat prezydenta Trumpa mogły potencjalnie zaszkodzić pańskiemu rządowi” - napisał Rose. Dodał, że żywi jedynie najwyższy szacunek i podziw dla „odważnego przywództwa” i wkładu Donalda Tuska „w umacnianie relacji między USA a Polską przez dziesięciolecia”. „Był pan prawdziwie wzorowym sojusznikiem i wielkim przyjacielem Stanów Zjednoczonych. I wiem, że zgadza się pan, że obrażanie i poniżanie Donalda Trumpa, prezydenta Stanów Zjednoczonych - największego przyjaciela, jakiego Polska kiedykolwiek miała



FOT. ADAM JANKOWSKI

Powód oburzenia ambasadora USA? Czarzasty zapowiedział, że nie poprze wniosku o przyznanie pokojowego Nobla Donaldowi Trumpowi

w Białym Domu - to ostatnia rzecz, jaką powinien zrobić jakikolwiek polski przywódca” - napisał.

Ambasador USA dodał, że jest pewny, iż premier wie, że on zawsze będzie bronił swojego prezydenta „bez wahania, wyjątku czy przeprosin”.

Wymiana zdań między politykami wywołała w sieci poruszenie.

„Boże, chroń nas przed takimi przyjaciółmi. Z wrogami poradźmy sobie sami. Polska nigdy nie „trzymała się z boku” i nigdy nie zaakceptuje amerykańskiego dyktatu. Naród polski szanuje swoją suwerenność. Wróć do domu” - napisał do ambasadora na X student Kacper Kamiński, nawiązując do wypowiedzi Donalda Trumpa, kiedy stwierdził, że sojusznicy USA w Afganistanie „pozostali nieco w tyle, trochę z dala od linii frontu”.

Kamiński szybko doczekał się odpowiedzi.

„Czy powinniśmy zabrać ze sobą wszystkich żołnierzy i cały

sador. W pakiecie: meltdown na twitterku z prywatnego konta w odpowiedzi na wpis polskiego studenta. Jest to jednak pewne osiągnięcie, mentor musi być dumny” - ocenił.

Słowa ambasadora Rose'a odbiły się także szerokim echem za oceanem.

„Czas na nowego ambasadora” - napisał na platformie X republikański kongresmen Don Bacon, emerytowany generał i weteran wojen w Iraku i Afganistanie, częsty krytyk polityki zagranicznej administracji Donalda Trumpa.

„Mówiąc jako były ambasador USA, polski rząd powinien uznać naszego tak zwanego ambasadora za persona non grata i wykopać jego żałosny zadek z kraju” - to Luis Moreno, wieloletni zawodowy dyplomata i ambasador USA na Jamajce.

Steven Pifer, były ambasador USA w Kijowie, ocenił natomiast, że gdyby amerykańscy dyplomaci przestali się spotykać z osobami, które nie nominują Donalda Trumpa do Pokojowej Nagrody Nobla, „mieliby dużo wolnego czasu”.

- Amerykańscy dyplomaci czasami wpadają w kłopoty z urzędnikami państw gospodarzy kiedy formułują politykę USA krytyczną wobec jakichś działań tego kraju. Ale to jest zupełnie niepotrzebna sprzeczka, do której nie musiało dojść - dodał w rozmowie z Polską Agencją Prasową.

- Kiedy byłem ambasadorem w Izraelu, to gdybym groził odcięciem się od wszystkich izraelskich polityków krytykujących Obamę, miałbym długą listę. Ale tego nie zrobiłem. Dlaczego? Bo rozmowa z ludźmi, z którymi się nie zgadzasz nazywa się dyplomacją - ocenił z kolei były dyplomata Dan Shapiro.

„Zerwanie stosunków dyplomatycznych z sojusznikiem z powodu małostkowej i niezasłużonej kampanii Trumpa w sprawie Pokojowej Nagrody Nobla... w zasadzie tylko potwierdza tezę o jego „transakcyjności” i „nastawieniu na siłę” - napisali demokraci z Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów USA.

Wściekłość ambasadora Rose'a nie przstraszyła Czarzastego. W każdym razie poinform-

mował, że swojej decyzji nie zmienia.

„Zgodnie ze swoimi wartościami stanąłem w obronie polskich żołnierzy walczących na misjach i nie poparłem kandydatury prezydenta Donalda Trumpa do pokojowej nagrody Nobla” - napisał marszałek Sejmu. „Niezmiennie szanuję USA jako kluczowego partnera Polski. Dlatego z ubolewaniem przyjmuję deklarację ambasadora Toma Rose'a, ale nie zmienię stanowiska w tych fundamentalnych dla Polek i Polaków sprawach” - dodał.

Podczas spotkania z polskimi mediami w Polskim Muzeum w Ameryce w Chicago, wicepremier i szef polskiej dyplomacji Radosław Sikorski nie krył zaniepokojenia ostatnimi wypowiedziami ambasadora Rose'a.

- Nie zamierzam się odnosić do tego, będąc w Stanach Zjednoczonych. Rozważę to po powrocie do kraju. Natomiast będę chciał wiedzieć, na ile to było stanowisko władz amerykańskich, a na ile osobiste pana ambasadora i czy tu była jakaś koordynacja z naszą opozycją - mówił Sikorski.

Szef polskiej dyplomacji odmówił jednak sprecyzowania, co miał na myśli, mówiąc o możliwości koordynacji z opozycją. Pewnie chodzi o to, że według niektórych, to politycy PiS, także ci z otoczenia prezydenta Nawrockiego podburzyli Thomasa Rose'a i donieśli o konferencji Czarzastego, na której ten powiedział, co powiedział.

Sikorski pytany o to, czy starania administracji Trumpa, by wpływać na politykę wewnętrzną w Polsce i innych krajach, zagrażają politycznemu sojuszu z Ameryką, odparł: - Rzeczywiście w przeszłości tak bywało, że wśród sojuszników nie ingerowaliśmy w procesy rywalizacji partyjnej w swoich krajach nawzajem i mnie się to bardziej podobało.

Wicepremier nie odpowiedział jednoznacznie dopytywany o to, czy decyzją marszałka Sejmu o odmowie poparcia wniosku o nagrodę Nobla dla Donalda Trumpa była konsultowana z rządem. Oznajmił jedynie, że „jest zawsze do dyspozycji najwyższych władz państwowych, a więc i prezydenta, i drugiej osoby w państwie, jaką jest marszałek”.

Europoseł Robert Biedroń w programie „7. Dzień Tygodnia” zdradził, że Radosław Sikorski zamierza spotkać się z amerykańskim dyplomata. Z kolei Onet donosi, że rząd podjął decyzję, aby obniżyć temperaturę sporu z ambasadorem USA w Polsce. - Nikt nie chce dalszego zaogniania konfliktu - powiedział portalowi jeden z kluczowych ministrów. I trudno się dziwić. Tym bardziej, że jego powód, biorąc pod uwagę to, co dzieje się na świecie, wydaje się jednak dość blady mimo wszystko. PAP

Kto stoi za zamachem na wiceszefa rosyjskiego GRU?

Nieznanego napastnik oddał kilka strzałów do Aleksiejewa, gdy ten wychodził z mieszkania. Do ataku doszło na klatce schodowej wysokościewca, przed którym czekał już na generała służbowy samochód.

Pojawia się jednak od razu pytanie, jakim cudem nr 2 w potężnym wywiadzie wojskowym Rosji, ścigany przez Ukrainę i Wielką Brytanię, objęty sankcjami USA i UE, zamieszany w zamach na Skripala, współarchitekt inwazji na Ukrainę, wreszcie jeden z kluczowych bohaterów wydarzeń znanych pod nazwą „pucz Prigożyna”, nie miał ochrony? Na to przynajmniej wskazują dotychczas znane szczegóły sprawy.

W związku z tym pojawia się kilka teorii na temat zleceniodawców zamachu i ich motywów. Niektóre z nich nie muszą się wykluczać.

FSB vs GRU, czyli gdzie był kontrwywiad?

W rosyjskim systemie bezpieczeństwa za ochronę oficerów wywiadu wojskowego odpowiada... Federalna Służba Bezpieczeństwa. Czyli służba formalnie cywilna. Wywodzi się to jeszcze z czasów sowieckich. To FSB ma zapewniać bezpieczeństwo kontrwywiadowcze oficerom wywiadu wojskowego. Oczywiście pilnuje ich nie tylko w tym aspekcie - prowadząc np. antykorupcyjne działania i tropiąc zdrajców w szeregach GRU. Brak odpowiedniej ochrony tak ważnego generała, zwłaszcza w kontekście serii wcześniejszych zamachów na wysokich rangą wojskowych, musi budzić ogromne zdziwienie.

Od razu rodzi to pytania o teorię odwiecznej rywalizacji „cywilnej” FSB (wcześniej KGB) z wojskowym GRU. Dlaczego Departament Wojskowego Kontrwywiadu (DWKR) FSB nie zapewnił ochrony Aleksiejewowi? Czy było to niedopatrzenie wynikające np. z tego, że DWKR skupia się ostatnio na ściganiu wojskowych, a nie ich ochronie? Czy może świadoma decyzja wynikająca z tego, że ktoś zdecydował - z jakiegoś powodu - by zamach się udał? Biorąc pod uwagę odwieczną rywalizację dwóch służb, która szczególnie zaostriżyła się po 2022 roku, można spekulować, czy FSB - obwiniana za błędną ocenę gotowości Ukrainy do obrony przed inwazją - nie zemściła się na GRU?

Warto zwrócić uwagę, że od kilku miesięcy szefem DWKR jest jeden z najpotężniejszych

W piątek rano w Moskwie doszło do zamachu na generała Władimira Aleksiejewa. Ciężko ranny zastępca szefa wywiadu wojskowego Rosji trafił do szpitala. Już miał odzyskać przytomność. Nie wiadomo, kto pociągał za spust, nie wiadomo też, kto zlecił zamach. W całej historii jest wiele niejasności, które sprawiają, że atak na wiceszefa GRU nabiera ogromnego politycznego znaczenia, nie tylko w wymiarze międzynarodowym

Grzegorz Kuczyński

od lat funkcjonariuszy Łubianki: gen. Iwan Tkaczew, wcześniej szef kluczowego Zarządu „K” w Służbie Bezpieczeństwa Ekonomicznego FSB, uważany za człowieka Igora Sieczina, obecnego szefa Rosneftu, jednego z najbardziej wpływowych towarzyszy Putina. Warto też zwrócić uwagę, że poprzednik Tkaczewa, gen. Nikołaj Juriew sam zrezygnował ze stanowiska w grudniu 2024 roku - dzień przed udanym zamachem na dowódcę wojsk radiacyjnych, chemicznych i biologicznych Rosji gen. Igora Kiriłowa.

Prowokacja wymierzona w rozmowy pokojowe?

Niektórzy widzą w tym zamachu próbę udaremnienia przez ukraińskie służby specjalne rozmów pokojowych w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Przypomnijmy, że doszło w ostatnich tygodniach do dwóch tur dwudniowych rozmów USA-Rosja-Ukraina. Co warto podkreślić, znaczący udział w nich ze strony rosyjskiej wzięli wysocy rangą oficerowie GRU, w tym sam szef wywiadu, adm. Igor Kostiukow.

Rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow już zdążył oskarżyć o zamach Ukrainę, twierdząc, że Kijów w ten sposób chce zerwać rozmowy. Rosyjskie media od razu też przypominały czwartkową wypowiedź Zełenskiego, że Służba Bezpieczeństwa Ukrainy ma zintensyfikować ataki na strategiczne obiekty rosyjskie, a także zwiększyć liczbę operacji dywersyjnych na głębokich tyłach wroga - i to drugie ma być tu kluczowe.

Tyle że Aleksiejew nie ma bezpośredniego związku z negocjacjami, a rozmowy i tak przebiegają bez widocznych rezultatów, więc nie ma czego zrywać -



Do ataku doszło na klatce schodowej wysokościewca, przed którym czekał już na generała służbowy samochód

wątpi jeden z rosyjskich milbloggerów. Nawet zabójstwo wysokiego rangą oficera - kolejne zabójstwo, należy zauważyć - nie może być poważniejszą przeszkodą niż wzajemne naruszenie przez Rosję i Ukrainę „energetycznego rozejmu”.

W teorii można przyjąć, że zamach w celu zerwania rozmów został przeprowadzony albo przez kogoś po stronie rosyjskiej, albo po stronie ukraińskiej, albo - i to ciekawe - pojawia się „trzecia strona”. Co ciekawe, w Rosji są głosy, że za atakiem nie stoi Zełenski czy państwo ukraińskie jako takie, lecz „partia wojny” na Ukrainie. W tym wypadku SBU mająca rywalizować z wojskowym HUR, którego niedawny szef gen. Budanow bierze udział w rokowaniach.

Z drugiej strony pojawia się teoria, że to w Rosji jakaś „partia wojny” (domyślnie FSB, ale niekoniecznie) dokonała prowoka-

cji, by zerwać rokowania, w których kluczową rolę odgrywa GRU. No i jest ta „trzecia strona”. Komu miałoby zależeć na zerwaniu rozmów? Być może Chinom, którym przedłużająca się wojna rosyjsko-ukraińska jest niewątpliwie na rękę.

Kara za zbrodnie?

Brać też można pod uwagę teorię, według której zamach nie ma związku z rokowaniami. Jak wskazuje część rosyjskich komentatorów, atak ten, podobnie jak wcześniejsze, ze strony ukraińskich służb specjalnych jest nie tyle próbą zakłócenia negocjacji, co ogólnym zamiarem destabilizacji mechanizmu dowodzenia rosyjskimi siłami zbrojnymi. Warto podkreślić też, że Aleksiejew był jedną z najważniejszych postaci w wojnie prowadzonej z Ukrainą. HUR uważa, że jest odpowiedzialny za „organizację przy-

gotowania danych wyjściowych do przeprowadzenia ataków rakietowych i lotniczych na terytorium Ukrainy” oraz „legalizację rosyjskiej obecności na okupowanych terytoriach poprzez organizację tzw. referendów”.

Jest też wątek syryjski. Wiadomo, że Aleksiejew brał udział w kampanii wojennej w tym kraju w 2017 roku - w szczególności kierował pracą rosyjskich wywiadowców wojskowych. Za to został odznaczony przez prezydenta Rosji Władimira Putina „Złotą Gwiazdą” Bohatera Rosji.

Wcześniej wiceszef GRU był zaangażowany w wojnę hybrydową przeciwko Zachodowi - i tutaj też można szukać źródeł zamachu. USA objęły Aleksiejewa sankcjami za „złośliwe działania w cyberprzestrzeni” podczas wyborów prezydenckich w 2016 roku. Z kolei Wielka Brytania ściga generała za udział

w operacji próby zamordowania Siergieja Skripala w 2018 roku.

Wewnętrzne porachunki rosyjskie?

„Albo ukraińskie (amerykańskie, brytyjskie, izraelskie, a także inne) służby specjalne działają tak swobodnie, jak chcą na terytorium Rosji, albo zamach na Aleksiejewa został zorganizowany przez kogoś wewnątrz kraju” - pisze jeden z rosyjskich komentatorów. Może to być wspomniana rywalizacja FSB z GRU, ale też coś związanego z rolą Aleksiejewa w działalności (i jej zakończeniu) Grupy Wagnera.

W czerwcu 2023 roku w sieci pojawiło się zdjęcie i nagranie wideo, na którym Aleksiejew wraz z wiceministrem obrony Junus-Bekiem Jewkurowem przybyli do sztabu Południowego Okręgu Wojskowego w Rostowie nad Donem na spotkanie z Prigożynem i próbowali przekonać go do rezygnacji z buntu. Aleksiejew nagrał wideo-przestawienie do najemników, nazywających zamiar wyruszenia na Moskwę „ciosem w plecy kraju i prezydenta”, „szaleństwem” i „zamachem stanu”. Do dziś nie jest jasne, jaką rolę generał odegrał w tamtych wydarzeniach, a może i w późniejszym zamachu na Prigożynę...

W rosyjskiej blogosferze, póki co, aż kipi od dyskusji, że zamach to element wewnętrznej rozgrywki sił bezpieczeństwa, wojska, wywiadu i kontrwywiadu. Jako argumenty za tym przemawiające wskazuje się, że Aleksiejew, oprócz swoich powiązań z Grupą Wagnera, miał konflikt z aresztowanym zastępcą ministra obrony Timurem Iwanowem (głównym bohaterem czystki w rządzącej ekipy Siergieja Szojgu), a także nadzorował szereg jednostek, co mogło nie podobać się niektórym osobom w bloku siłowym.

Kto i dlaczego zlecił zamach?

Podsumowując, można wskazać kilka teorii na temat zamachu na Aleksiejewa: operacja FSB przeciwko GRU, próba zerwania rozmów pokojowych przez „partię wojny” w Rosji, próba zerwania rozmów pokojowych przez „stronę trzecią”, operacja specjalna służb ukraińskich, operacja specjalna jakiejś służby zachodniej, porachunki między rosyjskimi siłami, wreszcie zemsta za udział w wojnie syryjskiej.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Susan Ryeland znów ma kłopoty

Na początku marca Rebis wypuści do księgarń „Morderstwa w Marble Hall” Anthony’ego Horowitza. To kolejny tom perypetii Susan Ryeland, redaktorki powieści o słynnym detektywie Atticusie Pündzie, przez które kilka razy omal nie zginęła. Pracując nad tekstem kolejnego kryminału, którego akcja toczy się w egzotycznej scenerii południowej Francji, odkrywa, że ponownie stała się celem intrygi.

Is

W KINACH

Cała forsa należy do mnie

27 lutego do kin wejdzie „Przepis na morderstwo” Johna Pattona Forda (film jest koprodukcją francusko-brytyjsko-amerykańską). Oto wydziedziczony przez swoją bajecznie bogatą rodzinę Becket Redfellow (gra go Glen Thomas Powell Jr.) postanawia za wszelką cenę odzyskać należną mu fortunę. Na drodze do celu stoi jednak „tylko” jedna przeszkoda - musi po kolei wyeliminować siedmioro swoich krewnych. Niby proste, ale nie do końca...

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Newmanie

Niebawem rocznica śmierci Bernarda Charlesa Newmana (8 maja 1897 - 19 lutego 1968), brytyjskiego pisarza, szpiega i podróżnika. Był autorem ponad 140 książek, zarówno beletrystycznych, jak i literatury faktu. Ale jego beletrystyka obejmowała także powieści kryminalne, sztuki teatralne, s.f. i książki dla dzieci. W Polsce, prócz jego wspomnień rowerowych, wydano powieść „Szpieg”, której głównym bohaterem jest... Bernard Newman.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 193. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

CIA kontra Fidel Castro. Agencja chciała go zlikwidować na najdziwniejsze sposoby
– str. 10

Księżę Mikołaj II opolski dał głowę pod miecz 27 czerwca 1497 r. na rynku w Nysie. Dlaczego?
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Tragiczny rejs kutra trałowego nr 2

Jesienią 1946 r. w drodze z Gdyni do Świnoujścia doszło do pierwszej po wojnie katastrofy w Polskiej Marynarce Wojennej.



Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto tu rządzi



75 Pułk Rangerów podczas desantu nad Grenadę. Pułk jest oddziałem powietrznodesantowym tzw. lekkiej piechoty złożonym z trzech batalionów piechoty i batalionu wsparcia. Posiada bardzo wysoki stopień gotowości (18 godzin) do podjęcia działań w dowolnym obszarze

Bożydar Brakoniecki, mg
redakcja@polskatimes.pl

Cztery dekady temu na Karaibach USA zademonstrowały, że ten kawałek świata jest i będzie w ich strefie wpływów. A przy okazji likwidowały przejawy komunistycznej rewolty.

Pretekstem do wojny był przeprowadzony zamach stanu, który miał miejsce 13 października 1983 r. Władzę objął wówczas komunista, były wicepremier Bernard Coard, a dotychczasowy premier, tylko mniej radykalny, został

umieszczony w areszcie domowym. Zamach poparł Fidel Castro, co ponoć wyjątkowo rozsierdziło prezydenta USA Ronalda Reagana.

Jewel u władzy

Cofnijmy się w czasie. Grenada, znajdująca się na Morzu Karaibskim w archipelagu Małych Antyli, w latach 70. była jednym z najbiedniejszych państw regionu. Teoretycznie pozostawała ona monarchią, rezydujący na wyspie gubernator generalny reprezentował królową brytyjską Elżbietę II, w praktyce jednak Grenada pozostała zupełnie suweren-

nym państwem. W 1976 r. wybory wygrała tam Zjednoczona Partia Pracy Grenady, ugrupowanie chcące utrzymania Grenady w strefie wpływów USA i Wielkiej Brytanii. Opozycja nie uznała jednak wyniku wyborów i rozpoczęła rewoltę przeciwko rządowi premiera Erica Gairy.

Na fali rosnącego i coraz powszechniejszego niezadowolenia powstał opozycyjny ruch New Jewel (Nowe Wspólne Przedsięwzięcie dla Dobrobytu, Edukacji i Wyzwolenia). Organizacja ta, oskarżana przez Stany Zjednoczone o bycie razijską i kubańską agenturą,

zrzeszała nie tylko komunistów i lewicę, ale też przedstawicieli najsłabszych ruchów społecznych, np. związkowców czy nawet rastafarian.

Jewel optował za reformą państwa i rewolucją społeczną. W marcu 1979 r. bojownicy Jewel zajęli najważniejsze punkty na wyspie i obalili rząd. Dowódca partyzantów - Maurice Bishop ogłosił powstanie Ludowego Rządu Rewolucyjnego. Od razu został on uznany przez USA i Wielką Brytanię za zagrożenie dla regionu. Ich zaniepokojenie wywołał m.in. wypowiedzi Bishopa mówiącego, iż Grenada „powinna stać

się drugą Kubą”. Z czasem coraz częściej stawały się odwołania innych liderów, wprost do ideologii marksistowsko-leninowskiej.

Tow. Bernard Coard

Ale Waszyngtonowi jeszcze bardziej nie podobało się coś innego - przedstawione przez rewolucyjny rząd plany budowy lotniska. Grenada nie miała wcześniej dużego portu lotniczego. Podróżnicy musieli korzystać z tranzytu przez sąsiednie wyspiarskie państwa.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

WYBUCHOWE CYGARA FIDELA

Po rewolucji kubańskiej z 1959 r. na celowniku CIA znalazł się jej lider Fidel Castro. Amerykańska agencja nie tylko kreśliła fantastyczne plany inwazji na Kubę, ale też efektownego zamachu na komunistycznego przywódcę.

On musi zginąć

Jak można przeczytać na stronie „Nowego Dziennika” w tekście „Wybuchowe cygara i zamachy stanu – tajne operacje CIA w Ameryce Łacińskiej”, w 1961 r. Agencja zorganizowała nieudany desant kubańskich emigrantów na wyspę, który przeszedł do historii jako inwazja w Zatoce Świń.

Znacznie ciekawsze jest to, co miało nastąpić później. Według raportu senackiej komisji ds. wywiadu CIA opracowała co najmniej osiem planów zamachu na życie Castro. Jeden z nich zakładał „posłużenie się osobami z półświatka” i został nawet częściowo wprowadzony w życie: na Kubę wysłano tabletki z trucizną i zespoły, które miały brać udział w zamachu.

Wśród niezrealizowanych pomysłów było również „podrzucenie kubańskiemu przywódcy trującego albo wybuchowego cygara (powszechnie znany był fakt, że tow. Castro palił jak smok) lub stroju do nurkowania, zakażonego bakteriami gruźlicy. Rozważano też podłożenie muszli z materiałami wybuchowymi w miejscu, w którym nurkował”.

Pudełko Cohiba

Eksplodowanie Fidela Castro nie było zbyt etycznym pomysłem, ale w świecie kilerów z tajnych służb etyka nie jest priorytetem. Zresztą z wybuchowymi cygarami à la CIA nic nie wyszło. A Fidel spokojnie palił swoje własne przez prawie całe długie życie – zmarł w 2016 r. przeżywszy 90 lat.

Zplotek, które w latach 70. przecięły do mediów wiadomo, że cygara dla Castro osobiście preparował w Langley dr Edward Gunn, szef wydziału medycznego CIA. Każde rozwijał, nasączał trucizną – jadem kiełbasianym, a potem zawiązywał starannie, żeby nie było śladu po majstrowaniu. Cygara umieszczono w specjalnym drewnianym pudełku, identycznym z tymi, w jakich wódz rewolucji dostawał swoje Cohiby. Miało zostać podrzuczone na Kubę, ale co się z nim ostatecznie stało – nie wiadomo.

Zapewne stoi gdzieś na regale w rezydencji któregoś z eksdyrektorów CIA, który pokazuje je gościom, mówiąc: „Te cygara miały zabić Fidela Castro, ale nikt nie odważył się ich doręczyć. Zajmuję je z magazynu, żeby się nie kurzyły. Zapalimy?”.



Fidel Castro palił zawsze cygara Cohiba, skręcane specjalnie dla niego i towarzyszy z partyjnej wierzchuszki



W walce zginęło 18 Amerykanów, a 116 zostało rannych. Po przeciwnej stronie zginęło 25 żołnierzy kubańskich oraz 45 grenadyjskich

ATAK RYTUALNIE POTĘPIŁA TZW. SPOŁECZNOŚĆ MIĘDZYNARODOWA.

Inwazja na Grenadę: Amerykanie pokazują, kto rządzi w regionie

Ciąg dalszy ze str. 9

Planowany Port Lotniczy Point Salines miał być największą inwestycją w infrastrukturę w historii Grenady, zaś naturalnym sojusznikiem przy jego budowie okazała się komunistyczna Kuba. Na Grenadę szybko przybyło kilka grup kubańskich inżynierów i wykwalifikowanych robotników.

Amerykańska administracja krytycznie odnosiła się do tego aliansu, podobnie jak do zbrojeń przeprowadzanych przez wyspiarską Ludową Armię Rewolucyjną. Bishop bezskutecznie próbował zatrzymać wzajemne napięcia – w 1983 r. udał się do Waszyngtonu celem rozmów z amerykańskimi oficjalami. Wizyta premiera została jednak w USA ostentacyjnie zlekceważona.

Po zamachu z 13 października nastroje uległy radykalizacji – rzeczywistą władzę objął skrajnie lewicowy Bernard Coard, a na wyspach odbyły się demonstracje poparcia dla Bishopa. Na wieść o nich wojsko przeprowadziło egzekucję Bishopa i to, czyli „rewolucyjny, antydemokratyczny chaos”, posłużyło Amerykanom za pretekst do planu zbrojnego obalenia rządu Grenady. Dodatkowym – oficjalnym – powodem była troska o los 800 amerykańskich studentów przebywających w tym czasie na Grenadzie.

„Urgent Fury”

Inwazja USA na Grenadę rozpoczęła się 25 października 1983 r., we wtorek. Amerykanie przeprowadzili desant na stare oraz nowe lotnisko w Point Salines oraz uwolnili Gubernatora Generalnego Grenady – Paula

Scoona. Wieczorem, ok. 19 na plażach wylądowali marines z ciężkim sprzętem. Przez całą noc aż do południa następnego dnia trwały walki z Kubańczykami oraz niedobitkami grenadyjskiej armii.

Tego samego dnia prezydent Ronald Reagan w towarzystwie premiera sojuszniczej Dominiki wygłosił przemówienie do narodu. Oznajmił w nim, że Stany Zjednoczone odpowiedziały na prośbę państw OECS i podjęły zdecydowane działania na rzecz przywrócenia porządku na Grenadzie oraz bezpieczeństwa w regionie.

Przy zdobywaniu owej twierdzy zginęło 19 Amerykanów, a 116 było rannych. Straty wojsk grenadyjskich i kubańskich także były niewielkie. Grenada straciła 45 żołnierzy, a Kuba 25 wojskowych, 59 było rannych, natomiast 638 wzięto

do niewoli. Najwięcej ofiar poniosła ludność cywilna. Amerykanie twierdzą, że podczas trzech dni walk zginęło 45 cywilów, a 358 było rannych.

Ostatecznie cele wojskowe operacji zostały osiągnięte 28 października. Obalony został rząd wojskowy i rozpoczęto stopniowo tworzenie – jak to zawsze w takich przypadkach – „nowych struktur demokratycznych”.

Okupacja Grenady

Co ciekawe, inwazja została potępiona przez społeczność międzynarodową, w tym przez bliskich sojuszników USA, m.in. Wielką Brytanię. Celem sprzeciwu wobec inwazji zebrała się Rada Bezpieczeństwa ONZ, rezolucja została jednak zawetowana przez Amerykanów.

Po zbrojnej agresji na wyspę wkroczyły siły wojskowe sprzy-



mierzonych z USA państw kara-
ibskich, głównie Jamajki i rozpo-
częły jej faktyczną okupację,
trwającą do czasu zainstalowania
na Grenadzie władz podporząd-
kowanych Waszyngtonowi. Pań-
stwo zostało także pozbawione
jakichkolwiek sił obronnych.

Na czele utworzonego rządu
tymczasowego Grenady stanął
Nicholas Brathwaite (funkcję
utrzymał do grudnia 1984 r.,
kiedy przegrał wybory parla-
mentarne). W 1985 r. wycofano
z wyspy ostatnie obce wojska.
Bernard Coard za zabójstwo Bi-
shopa został w sierpniu 1986 r.
skazany na karę śmierci. W 1991
r. wyrok zmieniono mu jednak
na dożywotnie więzienie.

Psychowojna

Dla analityków inwazja była
ciekawa także z innych powo-
dów niż militarne. Pokazała
również siłę propagandy. Był to
bowiem jeden z konfliktów
przy okazji których zastoso-
wano nowe środki oddziaływa-
nia w przestrzeni publicznej.
Przed wszystkim w dużym
stopniu wykorzystano wojs-
kowe jednostki operacji psy-
chologicznych. Armia zaaranżo-
wała na przykład sesję fotogra-
ficzną z udziałem witających się
z rodzinami „uwolnionych”
amerykańskich studentów.

Przygotowano również kam-
panię informowania o tym jak
ludność Grenady cieszyła się
z wyzwolenia przez US Army
i Marines. Na murach wielu do-
mów na wyspie ukazały się sym-

bole jednostek biorących udział
w operacji oraz hasłami: „Dzie-
kujemy wam za wyzwolenie”
lub „KGB, wynoście się”. Miały
one być podobno spontanicznie
tworzone przez lokalną ludność.

Ówczesny sekretarz obrony,
Caspar Weinberger, już dzień
po rozpoczęciu interwencji
twierdził, iż operacja przebiega
nadspodziewanie sprawnie,
a oddziały armii i milicji rewolu-
cyjnej „stawiają niewielki opór
tylko w rejonie stolicy”.

USA zawsze góra

Zacytujmy fragment książki
Karola Derwicha „Instrumenty
polityki zagranicznej USA wobec
państw Ameryki Łacińskiej
1945-2000”, który dobrze od-
daje istotę wydarzeń z paździer-
nika 1983 r. „Amerykańska inter-
wencja miała za zadanie przede
wszystkim pokazać, iż Stany
Zjednoczone nie będą tolerować
w regionie żadnego reżimu pró-
bującego podważyć pozycję
USA poprzez swoje bliskie kon-
takty z Kubą i Związkiem Ra-
dzieckim. Inwazja na Grenadę
stała się w rezultacie manifestacją
aktualności doktryny Mon-
roego oraz koncepcji »grubej
pałki« w latynoamerykańskiej
polityce USA.

Interwencja na Grenadzie
była więc niejako kontynuacją
polityki Waszyngtonu wobec
Kuby i Nikaragui oraz wspiera-
nia rządu José Duarte w Salwa-
dorze”.

W tej sytuacji Grenada stała
się niejako naturalnym celem

w realizowanej przez admini-
strację Reagana strategii „odpy-
chania komunizmu” - tzw. „rol-
back policy”. Reagan z uporem
twierdził, że Stany nie mogą wy-
grać rywalizacji ze Związkiem
Radzieckim i międzynarodo-
wym komunizmem, jeśli nie
wykażą się zdolnościami przy-
wódczymi w środowisku mię-
dzynarodowym. Oznaczało to
w praktyce, że w celu zatrzyma-
nia postępów komunizmu w re-
gionie USA powinny się posłu-
żyć również interwencją bezpo-
średnią jako instrumentem swej
polityki.

Taka linię Waszyngtonu po-
twierdziła także interwencja
w Panamie w grudniu 1989 r.,
pod kryptonimem „Just Cause”.
Odbędzie się ona już za prezyden-
tury George H.W. Busha, na dzie-
sięć lat przed przekazaniem ju-
rydykcji nad Kanałem Panam-
skim Republice Panamy

Testując doktrynę

Agresja na Grenadę nie była
wielką operacją militarną, za-
równo jeśli chodzi o zaangażo-

rykańską Nowa Partia Naro-
dowa (NNP) Herberta Blaize’a.
Dzień inwazji, 25 października,
jest do dziś obchodzony na Gre-
nadzie jako Dzień Dziękczynie-
nia. Lotnisko w Point Salines,
ironicznie, nosi dziś imię zamor-
dowanego Maurice’a Bishopa.

Reakcja międzynarodowa -
interwencja USA spotkała się
z szeroką krytyką na arenie mię-
dzynarodowej. Zgromadzenie
Ogólne ONZ potępiło ją 2 listo-
pada 1983 roku jako „rażące na-
ruszenie prawa międzynarodo-
wego” (108 głosów za, 9 prze-
ciw). Nawet bliscy sojusznicy,
jak Wielka Brytania, wyrazili
dezaprobatę z powodu braku
konsultacji. Premier Margaret
Thatcher była osobiście obu-
rzona działaniem USA, choć pu-
blicznie jej rząd wstrzymał się
od głosu w Radzie Bezpieczeń-
stwa ONZ, by nie podważyć so-
juszu.

Dla armii USA - operacja ob-
nażyła poważne wady w syste-
mie dowodzenia, komunikacji
i koordynacji między różnymi
rodzajami sił zbrojnych. Była

OFICJALNYM CASUS BELLI BYŁA DLA ADMINISTRACJI USA OBAWA O „ŻYCIE AMERYKAŃSKICH STU- DENTÓW PRZEBYWAJĄCYCH WÓWCZAS NA WYSPIE”

wane siły, długość walk, jak
i ofiary po obu stronach, stano-
wiła jednak przełomowy mo-
ment w historii najnowszej. Była
pierwszym testem doktryny
wojskowej według której Stany
Zjednoczone powinny atakować
jedynie słabego przeciwnika,
mając pewność uzyskania ła-
twego zwycięstwa.

W przeciwieństwie do wcze-
śniejszej wojny w Wietnamie,
podczas której waszyngtońska
propaganda poniosła klęskę
przygotowano szeroko zakro-
joną kampanię informacyjną
mającą usprawiedliwić napaść
jako działania prewencyjne,
czyli model, który dwadzieścia
lat później zastosowano również
wobec Iraku.

Spójrzmy na skutki

Operacja „Urgent Fury” miała
jednak konsekwencje zarówno
dla Grenady, jak i dla Stanów
Zjednoczonych. Zacytujmy por-
tal Bas-3.pl, propagujący tzw. Bo-
jowy System Walki w Kontakcie
Bezpośrednim (BAS). Analitycy
portalu pod tym kątem przeana-
lizowali inwazję i wyciągnęli
kilkę wniosków:

„Dla Grenady - interwencja
zakończyła rządy wojskowej
junty. Aresztowano Bernarda
Coarda i Hudsona Austina. Przy-
wrócono na stanowisko guber-
natora generalnego Sir Paula
Scoona, który powołał rząd tym-
czasowy pod wodzą Nicholasa
Brathwaite’a. W grudniu 1984
roku odbyły się demokratyczne
wybory, które wygrała proame-

bezpośrednim impulsem
do przeprowadzenia reform,
których zwieńczeniem było
uchwalenie w 1986 roku
ustawy Goldwatera-Nicholsa.
Ten akt prawny zreorganizował
strukturę dowodzenia Penta-
gonu, wzmacniając rolę Prze-
wodniczącego Kolegium Połą-
czonych Szefów Sztabów i pro-
mując „połączoność” (joint-
ness) operacyjną, co zaowoco-
wało znacznie sprawniejszymi
działaniami w przyszłości, np.
podczas operacji „Pustynna
Burza”.

Relacje z mediami - decyzja
Pentagonu o nałożeniu całko-
witej blokady medialnej na
pierwsze dwa dni inwazji
wywołała ogromne kontrower-
sje i oskarżenia o cenzurę. Kry-
zys ten doprowadził do powo-
łania Komisji Sidle’a i stworze-
nia systemu „press pools”,
który miał zapewnić mediom
dostęp do przyszłych operacji
wojskowych od samego po-
czątku.

Wpływ na politykę USA -
dla administracji Reagana ope-
racja była wielkim sukcesem
wizerunkowym. Wzmocniła
jego wizerunek jako silnego
przywódcy, gotowego użyć siły
w obronie amerykańskich in-
teresów i przeciwstawić się ko-
munizmowi. Pomogła przeła-
mać „syndrom wietnamski” -
niechęć społeczeństwa i poli-
tyków do interwencji zbroj-
nych, wyznaczając ton dla bar-
dziej asertywnej polityki zagra-
nicznej USA w latach 80.”.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL ŚLĄSKI



Scena ścięcia Mikołaja II opolskiego na rynku w Nysie
w 1497 r. według rysunku Juliusza Kossaka

„Mężnie zgiałem kark po miecz
kata. Książę Mikołaj istnieje”.

27 czerwca 1497 r. na nyskim rynku ścięto Mikołaja II, księ-
cia niemodlińskiego i opolskiego, młodszego brata księcia
Jana II Dobrego.

„Mikołaj II - pisze Jan Lubos na portalu wachtyrz.eu - został ska-
zany na śmierć przez ścięcie mieczem na napaść i zranienie szty-
letem starosty śląskiego Kazimierza II i »pomazańca bożego«, bi-
skupa Jana IV”.

Po niemiecku?

Krótki proces przed ławą miejską toczył się pod dyktando
oskarżających: księcia Kazimierza II cieszyńskiego, biskupa
wrocławskiego Jana IV Rotha i podążającego za nimi księcia zie-
bickiego Henryka I Starszego z Podiebradów. „Opis wypadków,
które doprowadziły do śmierci jednego z ostatnich Piastów
opolskich, jest zagmatwany i niejasny oraz, o czym należy pa-
miętać, został sporządzony przez kronikarzy wrogich księciu”.

W efekcie - dodaje Lubos - „w historiografii wykształcił się
silnie fałszywy obraz księcia Mikołaja. Na podstawie zapisu, iż
nie posługiwał się w czasie procesu używanym przez ławników
sądowych językiem niemieckim, procesu, który przecież miał
zadecydować o jego życiu lub śmierci, dziewiętnastowieczna
historiografia pruska uznała, że nie znał tego języka. Tezę tę
skwapliwie podchwyciła później historiografia polska czasów
PRL”.

„Mikołaj istnieje”

Wyrok sądu miejskiego wykonano niemal bezzwłocznie
w celu zażegnania niebezpieczeństwa sprowadzenia z Opola
odsieczy. Według tradycji jedynymi z ostatnich słów tragicznie
zmarłego księcia było zdanie: „O Nyso! Nyso! Czyż dlatego moi
przodkowie darowali ciebie Kościołowi, abyś mi teraz życie wy-
dzierał?”

Książę został pochowany zgodnie ze swoją ostatnią wolą
w Kościele oo. Franciszkanów w Opolu. Na nagrobku wyryto
napis: „Leży tutaj pogrzebany ja, który padłem wiernym sym-
wajając się i mężnie zgiałem kark po miecz kata. Przechodni, po-
wiedz dumnym władcom, że książę Mikołaj istnieje”.

Góra florenów

Na wieść o egzekucji Mikołaj Jan II Dobry zaczął gromadzić
wojska, by krwawo rozprawić się z cieszyńskim kuzynem Kazi-
mierzem II. Do wojny jednak ostatecznie nie doszło na skutek
zabiegów dyplomatycznych Władysława Jagiellończyka oba-
wiającego się wojny domowej na Śląsku.

Kazimierz, dzięki owej aferze z Mikołajem doszedł nie tylko
do politycznych godności, ale został kreuzem. W 1527 r. jego
majątek szacowano na astronomiczną sumę 670 tys. florenów.
Do dochodów księcia cieszyńskiego należała jednak również
wysoka pensja starosty generalnego - 1200 guldenów rocznie,
oraz dochody z uzyskanych od Zygmunta Starego żup solnych
pod Krakowem. Wysokie dochody umożliwiły Kazimierzowi
w 1527 r. wykupienie z rąk bpa ołomunieckiego Stanisława Thu-
rzo miast: Mistka i Frydlantu nad Ostrawicą.

opr. strzyg

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: **ibo.polskapress.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

m.sliwinska@polskapress.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH									
NIERUCHOMOŚCI - mieszkania - sprzedam - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię	- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - lokale użytkowe - zamienię - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stancji	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - jubilerstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - inne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe	- tekstylia, odzież - dla dziecka - meble - inne	MOTORYZACJA - samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - inne - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria	- zamienię - motofinanse - motousługi - inne	FINANSE BIZNES - kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne	NAUKA - szkoły - kursy/szkolenia	- języki obce - korepetycje - inne	PRACA - zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne
HANDLOWE - AGD - RTV	OGRODNICZE cięcie drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330	ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330	ROLNICZE kuپیę ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.	INTEKST - pediatria - psychologia - psychiatria - stomatologia - urologia - inne specjalizacje - przychodnie, kliniki - laboratoria - zabiegi - opieka - sprzęt medyczny - uroda - inne	USŁUGI - agd rtv foto - budowlano-remontowe	TURYSTYKA - agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - ochozy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne	KOMUNIKATY - ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA - GASTRONOMIA - dania na telefon - usługi - inne - ROLNICZE - maszyny rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne - TOWARZYSKIE - USŁUGI KAMIENIARSKIE - USŁUGI POGRZEBOWE	ZDROWIE - apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia	PRACA - zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoń i Sprawdź!!!, 503-747-835

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Praca

ZATRUDNIĘ

POTRZEBNY elektryk do usuwania awarii zgrzewarek, dorywco, tel. 539-366-639.

Usługi

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Wszystkie smaki kuchni

stronakuchni.pl



Chcę, żeby ludzie zobaczyli, kim naprawdę jestem



Sebastian Fabijański o swoim udziale w „Tańcu z gwiazdami” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 23

Edyta Zając pozuje w mini

Celebrytka przejęła od Klaudii El Dursi prowadzenie „Hotelu Paradise” i przebywa w rajskim zakątku, gdzie trwają nagrania nowej odsłony randkowego hitu. Zachwycała w odważnej sukni, eksponując nogi, a teraz znów przyciągnęła uwagę, pozując w różowej mini. „Moja wersja »fine dining« na planie »Hotelu Paradise«” – podpisała zdjęcia na Instagramie.



Blanka Lipińska zapewnia dobrobyt

Pisarka wykorzystuje media społecznościowe do zarabiania. „Masz tyle kasy, a tu tyle reklam” – zauważył jeden z obserwatorów jej Instagrama. W odpowiedzi Lipińska napisała: „Mi nie przeszkadza zarabianie, więc bez wychodzenia z domu z radością będę zapewniać dobrobyt następnym pokoleniom”.

Marcelina Zawadzka poszła za mężczyzną

Prezenterka przeprowadziła się z narzeczonym i synem do Dubaju. Teraz wyjaśniła na Instagramie tę decyzję. „Całe życie pracowałam. Teraz mam dziecko. Stwierdziłam, że jeśli postawię na pracę, na karierę, to mogę stracić relację. Więc postanowiłam pierwszy raz pójść za mężczyzną, słuchać, czego on chce” – napisała. I dodała: „Max jest tam rezydentem już wiele lat, ma tam firmę, ma tam brata, rodzinę, jego mama często tam nas odwiedza. To Max chciał się przeprowadzić”. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Banksterzy TVN 7, 20:00

Zaciągnięcie kredytu może wydawać się dobrym sposobem na zrealizowanie marzeń. Bohaterowie filmu pozwolili się zwiść bankom i zaciągnęli kredyty we frankach szwajcarskich. W dramacie występują między innymi Antoni Królikowski, Rafał Zawierucha, Jan Frycz i Małgorzata Kożuchowska.

Superagent TV Puls, 20:00

Niezdarny policjant Rayane odkrywa, że jego babcia została porwana przez kartel narkotykowy. Aby uratować staruszkę, Rayane i jego ekipa muszą dostarczyć przestępcom warte fortunę kamienie szlachetne.

Opera!

Ale Kino+ HD, 20:10
W dniu ślubu Eurydyka zostaje zastrzelona. Orfeusz wyrusza w podróż do podziemi, przedstawionych jako mroczny Grand Hades Hotel. Spotka tam postacie uwikłane w swoje własne dramaty i zmierzy się z najgłębszymi lękami, próbując ocalić ukochaną.

Ślady zbrodni TVP 2, 21:45

Bohater to właściciel firmy czyszczącej, specjalizującej się w porządkowaniu miejsc zbrodni. Wkracza, gdy policja zabezpieczy już dowody. Kolejne zlecenie przysparza mu mnóstwo kłopotów, zostaje uwikłany w mroczną intrygę.

Poziomo:

- 3) obraz olejny Jana Matejki,
- 10) Marszałkowska w naszej stolicy,
- 11) smaczny kawałek jedzenia,
- 12) pomoc materialna, zapomoga,
- 14) drzewo o drżących liściach,
- 15) dom na plantacji kawy,
- 16) jednokołowy wózek na budowie,
- 19) „... Gąbka”, profesor z polskiej kreskówki,
- 23) film z rolą Jennifer Lopez,
- 27) cena papierów wartościowych,
- 28) główny mięsień oddechowy,
- 29) sprzedaje popularne powieści,
- 30) „... po polsku”, film w reżyserii Wojciecha Wójcika,
- 33) drapieżny ssak z rodziny wiwerowatych,
- 37) iracka metropolia nad Tygrysem,
- 38) „elektryczna” ryba morska,
- 39) szczypczyki w kosmetyczce,
- 40) góry z Giewontem i Rysami,
- 41) wzgórze i obszar rekreacyjny w Kielcach.

Pionowo:

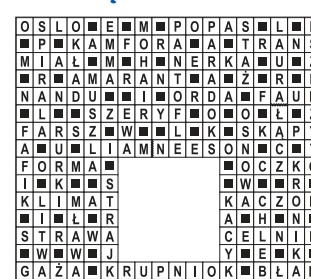
- 1) jednostka ładunku elektrycznego,
- 2) wzburzona morska toń,
- 3) metropolia „gorącej” wyspy,
- 4) część śmigła samolotu,
- 5) arystokrata z Wielkiej Brytanii,
- 6) imię autora powieści „Ludzie bezdomni”,
- 7) ryba gotowa do tarła,



- 8) bezwonny i bezbarwny gaz szlachetny,
- 9) „... łamie przepisy”, program kulinarny,
- 13) srebrzysty, lekki metal,
- 17) piłkarski klub z Gdyni,
- 18) chroni głowę budowlanica,
- 20) tkanina z wełny czesankowej,
- 21) „zmora” aktora,
- 22) jęczmień lub pszenica,
- 24) dawna nazwa stopu metali,

- 25) narząd spełniający określone funkcje,
- 26) odmiana węgla kamiennego,
- 30) Robert, kierowca wyścigowy,
- 31) kosmopolityczna bylina bagienna,
- 32) aktor ról dramatycznych,
- 34) ozdoba kapelusza z piór,
- 35) znawca tego, co piękne,
- 36) bajkowy posiadacz cudownej lampy.

ROZWIĄZANIE NR 22



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś postaw na odwagę i szczerość. Horoskop dzienny zapowiada, że rozmowa przyniesie przełom, a wieczór da ci spokój i radość.

Ryby (19.02 - 20.03)

Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że odważnie podejmiesz decyzje, które otworzą nowe drzwi i wzmocnią twoją pewność siebie!

Baran (21.03 - 19.04)

Spotkanie z kimś inspirującym przyniesie ci świeże pomysły i odwagę do zmian. Horoskop na czwartek wróży udany dzień.

Byk (20.04 - 20.05)

Twoja charyzma przyciągnie uwagę kilku osób. Horoskop dzienny mówi, że odważny krok przyniesie długofalowe korzyści już dziś.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Horoskop na dziś zapowiada, że precyzja oraz cierpliwość pomogą ci zamknąć zaległe sprawy oraz uporządkować ważne plany.

Rak (22.06 - 22.07)

Współpraca przyniesie lepsze efekty niż samotne działania. Horoskop dzienny na czwartek radzi zaufać sprawdzonym ludziom.

Lew (23.07 - 22.08)

Intuicja podpowie ci właściwy kierunek. Horoskop dzienny to wskazówka, by unikać pochopnych ocen i niepotrzebnych sporów.

Panna (23.08 - 22.09)

Energia sprzyja podróżom, nauce oraz odważnym planom na najbliższe tygodnie. Horoskop na dziś stanowczo radzi działać odważnie.

Waga (23.09 - 22.10)

Konsekwencja w działaniu zapewni stabilność i uznanie wielu osób. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dostarczy ci to satysfakcji.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Nieszablonowe pomysły przyciągną wsparcie. Horoskop dzienny zapowiada, że będzie to możliwe, jeśli odważysz się mówić otwarcie o swoich marzeniach.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Wrażliwość będzie twoją siłą. Horoskop na dziś wróży, że zajmiesz się budowaniem więzi i twórczymi projektami. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że spokojna rozmowa z bliską osobą pozwoli wyjaśnić nieporozumienia i przywróci harmonię.

Adrian Budka w jednej drużynie z synem Julianem

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Zduńskowolani na Adriana Budki kibicom naszego regionu przedstawić nie trzeba. 46-latek ma w swoim CV 117 meczów w ekstraklasie, w których strzelił 11 goli.

W najbardziej z prestiżowych polskich lig reprezentował głównie barwy Widzewa Łódź, ale także Górnika Łęczna i Pogoni Szczecin. W klubie z Piłsudskiego grał także, kiedy seniorska drużyna rywalizowała

o punkty w III i IV lidze. Od kilku lat występuje w drużynie ze swojego rodzinnego miasta - Pogoni Zduńska Wola, która rywalizuje w grupie trzeciej Decathlon Klasy Okręgowej. W minioną niedzielę grał w meczu sparingowym A-klasowych rezerw z KS Rębieskie (6:4). W pojedynku tym wystąpił wspólnie z 17-letnim synem Julianem, który strzelił jednego z goli. Co ciekawe, po podaniu ojca. Junior Budka jest wychowankiem klubu, a zaczynał piłkarską przygodę pod okiem trenera Grzegorza Kalety. ©



Byli piłkarz, między innymi Widzewa Łódź Adrian Budka, Adrian Budka wystąpił w jednej drużynie z synem Julianem

Cztery pierwszoligowe mecze ŁKS Łódź bez porażki

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Pod batutą trenera Grzegorza Szoki ŁKS Łódź nie przegrywa. W lidze łódzianie po raz ostatni schodzili z boiska pokonani 8 listopada.

Ulegli wówczas na swoim boisku spadkowiczowi z ekstraklasy Puszczy Niepołomice 0:3 (0:1). Potem był mecz w Łęcznej i zwycięski debiut trenera Grzegorza Szoki (2:1). Po tym spotkaniu łódzianie zremisowali ze Zniczem Pruszków (1:1), Wisłą Kraków (1:1) i pokonali na wyjeździe Polonię Bytom (3:2). Nadal zajmują w tabeli 11 miejsce, lecz ich strata do pozycji szóstej, dającej prawo gry w ekstraklasowych barażach, wynosi już tylko trzy punkty. W sobotę (14 lutego) zmierzą się na swoim obiekcie przy alei Unii 2 z Chrobrym Głogów, zajmującym właśnie pozycję szóstą. Jesienią przegrali z tym zespołem 1:2 (0:0), a jednego gola dla zwycięskiej drużyny strzelił wówczas Kelechukwu Ibe-Torti, były pi-



Trener ŁKS Łódź Grzegorz Szoka postawił na Japończyka Koki Hinokio, a ten odwdzięcza się dobrą grą

karz klubu z alei Unii 2. W poprzednim sezonie ŁKS wygrał u siebie z zespołem z Głogowa aż 3:0 (2:0). W rewanżu także był górą, lecz 2:1 (0:1). Z kolei w sezonie 2022/2023, w którym ło-

dzianie zostali mistrzem, triumfowali w Głogowie 3:2 (2:0), a na alei Unii aż 5:2 (3:0). Za to pierwszoligowy sezon 2021/2022 należał do najbliższego rywala łódzian. 22

kwietnia 2022 roku głogowianie triumfowali w Łodzi 1:0 (0:0), w rundzie jesiennej byli górą u siebie, triumfując też 1:0 (0:0).

II LIGA

Plan 21. kolejki: Piątek (13 lutego): Górnika Łęczna - Stal Mielec (godz. 18, wynik meczu rundy jesiennej 1:1) Pogoni Siedlce - Ruch Chorzów (21, 2:0). **Sobota (14 lutego):** ŁKS Łódź - Chrobry Głogów (19.30, 1:2), Miedź Legnica - Śląsk Wrocław (19.30, 1:3), Polonia Warszawa - Znicz Pruszków (19.30, 4:1). **Niedziela (15 lutego):** Pogoni Grodzisk Mazowiecki - Wisła Kraków (14.30, 2:3), Stal Rzeszów - Polonia Bytom (12, 1:0), Wiczyzna Kraków - Niepołomice (17.30, 1:0). **Poniedziałek (16 lutego):** Tychy - Odra Opole (19, 0:0).

II LIGA

Na przyszły weekend zaplanowano pierwsze wiosenne mecze w II lidze. Drużyny rywalizujące w tej lidze rozegrają więc ostatnie mecze sparingowe. Unia Skierniewice zmierzy się w piątek (13 lutego) na boisku pod balonem przy Pomologicznej z zespołem trzecioliigowych rezerw Lecha Poznań. ŁKS II Łódź ma z kolei zaplanowany na sobotę pojedynek w Bełchatowie z PGE GiEK GKS (11).

Tomaszów stolicą juniorskiej siatkówki naszego regionu! Mistrzostwo dla Dargfilu i Lechii

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. Rozegrano turnieje finałowe mistrzostw naszego województwa w kategorii juniorów młodszych. Tytuły mistrzowskie przypadły zespołom z Tomaszowa Mazowieckiego - Dargfilowi oraz Lechii.

Zmagania juniorek młodszych przyniosły triumf Dargfilowi Tomaszów Mazowiecki, który pokonał ŁKS AZS UMEDI Łódź 3:0, Łaskowię II Łask 3:0 oraz Łaskowię I Łask 3:1. Na miejscu drugim łódzianki, dalej Łaskovia I i Łaskovia II. MVP turnieju została Alicja Smejda z mistrzowskiego zespołu. Najlepszą rozgrywającą Patrycja Bielas (Dargfil), natomiast atakującą Maja Przybyłkiewicz (Dargfil). Środkową Aleksandra Staniaszek (ŁKS), natomiast przyjmującą Daria Doroszenko (ŁKS). Nagrodę dla najlepszej libero odebrała Nina Norbert z Łasku.

Wśród juniorów młodszych triumfowała natomiast Lechia, na miejscu drugim uplasowała się Wifama I Łódź, na trze-



Juniorzy młodzi Lechii Tomaszów Mazowiecki mistrzami województwa

cim EKS Skra Bełchatów, a stawkę zamknęła Wifama II Łódź. Tomaszowianie pokonali bełchatowian 3:1, Wifamę I 3:1 oraz Wifamę II 3:0. MVP turnieju został Patryk Stachecki z Lechii, najlepszym przyjmującym Antoni Sawicki (Lechia), atakującym Hubert Perzyński (Wifama), rozgrywającym Michał Neroj (Lechia), środkowym Antoni Langier (Skra), a libero Oskar Łukomski (Wifama).

III LIGA SIATKÓWKI KOBIET

Jeszcze tylko jedna kolejka pozostała do zakończenia rundy zasadniczej. Mistrzostwo tej fazy rozgrywek zapewnił sobie już wcześniej UKS Ozorków i w nagrodę będzie gospodarzem turnieju finałowego, który zaplanowano w weekend 6-8 marca. Dwa najlepsze zespoły tego turnieju wywalczą bezpośrednio awans do drugoligowych

półfinałów (27-29 marca). Łódzki Związek Piłki Siatkowej będzie mógł zgłosić jeszcze dwie ekipy, które staną do rywalizacji w wypadku rezygnacji innych zespołów, co zresztą w przeszłości często się zdarzało. Głównie ze względu na trudności finansowe. Turnieje finałowe o wejście do II ligi mają być z kolei rozegrane w dniach 24-26 kwietnia. Podobny regula-

min obowiązuje także w III lidze mężczyzn, a tam mistrzostwo rundy zasadniczej ma na wyciągnięcie ręki Resursa Łódź, niegdyś grająca w elicie.

Wyniki ostatnio rozegranych meczów:

Volley Żelazny Opoczno - Skier-VIS Skierniewice 1:3, AS Active Opoczno - UKS Ozorków 0:3, Metalurgia Restauracja & Browar Volley Radomsko 0:3, MUKS 47 Łódź - Łódź - Akademia Siatkówki Zduńska Wola 1:3, Akademia Siatkówki Zduńska Wola - Active Opoczno

3:2, MKS Skier-VIS Skierniewice - Metalurgia Radomsko 3:0, UKS Ozorków - Volley Żelazny Opoczno 3:1, Żelazny Opoczno - Akademia Siatkówki Zduńska Wola 3:1

1. UKS Ozorków	15	41	43:11
3. MUKS 47 Budowlani Łódź	14	30	36:16
3. Fuks Sulejów	15	27	32:27
4. Łaskovia II Łask	14	25	33:24
5. Skier-VIS Skierniewice	15	25	33:25
6. Akademia Zduńska Wola	14	23	29:27
7. Volley Żelazny Opoczno	14	14	19:32
8. Volley Radomsko	15	5	10:43
9. AS Active Opoczno	14	5	9:39

Nasz medalista olimpijski w drużynie skakał słabiej

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Pola Beltowska, Paweł Wąsek, Anna Twardosz i Kacper Tomasiak zajęli 11. miejsce w olimpijskim konkursie drużyn mieszanych na normalnej skoczni w Predazzo.

Polska drużyna nie awansowała do finału. Wygrała Słowenia przed Norwegią i Japonią.

W zawodach uczestniczyło 12 ekip. Osiem drużyn awansowało do finałowej serii. Beltowska skoczyła 82 m, Wąsek - 102,5 m, Twardosz - 92 m, a Tomasiak - 100,5 m. Biało-czerwoni zgromadzili łącznie 447,4 pkt. Wyprzedzili jedynie Rumunię.

- To jest normalna skocznia. Jeśli jeden skok nie wyjdzie, to później trudno to jest nadrobić. Coś takiego mogło się zdarzyć - powiedział Tomasiak na antenie Eurosportu.

- Zabrakło metrów, ale walczyliśmy do końca. Skoki chłopaków były naprawdę fajne. Paweł tego potrzebował. Kacper miał trudne warunki, ale pokazał, że występ w indywidualnym konkursie nie był przypadkiem. Myślę, że dziś znów walczyłby o medal. Choć skoczył krócej, to nota była porównywalna - ocenił trener polskiej kadry Maciej Maciusiak.

Nika Vodan, Anze Lanisek, Nika Prevc i Domen Prevc ze Słowenii wywalczyli 1069,2 pkt. Norwegowie Anna Odine Stroem, Kristoffer Eriksen Sun-



Po konkursie indywidualnym mieliśmy wiele radości. Kacper Tomasiak (od lewej)

dal, Eirin Maria Kvandal i Marius Lindvik zgromadzili 1038,3 pkt, a Japończycy Nozomi Maruyama, Ryoyu Kobayashi, Sara Takanashi i Ren Nikadio uzyskali 1034,0 pkt. Czwarte miejsce zajęli Niemcy, a kolejne Austria, Finlandia, USA i Chiny.

Cztery lata temu po szalonym konkursie w Pekinie, po tytuł mistrzów olimpijskich w mikście również sięgnęła reprezentacja Słowenii.

Kacper Tomasiak w poniedziałek niespodziewanie zdobył srebrny medal w indywidualnym konkursie i był jedynym polskim sportowcem, który stanął na podium zimowych igrzysk olimpijskich we Włoszech.

- Spałem dosyć długo. Nie odczytałem większości wiadomości, które otrzymałem. Czuję się dobrze. Do konkursu na dużej skoczni podejść w taki sam sposób, jak na normalnej - zadeklarował wicemistrz olimpijski.

Na dużej skoczni w Predazzo odbędą się jeszcze trzy konkursy olimpijskie - indywidualne mężczyzn (14 lutego) i kobiet (15 lutego) oraz rywalizacja męskich duetów (16 lutego).

- W środę zawodnicy będą mieli czas wolny. Poświęcimy go na pełną regenerację. Później normalnym rytmem będziemy się przygotowywać na dużą skocznię - poinformował trener polskiej kadry skoczków Maciej Maciusiak.

Niemka Julia Taubitz wywalczyła w imponującym stylu złoty medal w olimpijskiej rywalizacji saneczkarek w Cortina d'Ampezzo. Srebro zdobyła Elina Botsis z Łotwy, a brąz Amerykanka Ashley Farquharson. Klaudia Domaradzka uplasowała się na 23. miejscu, kończąc rywalizację po trzech ślizgach.

To największy sukces w bogatej karierze prawie 30-letniej Taubitz. Wprawdzie aż osiem razy zdobyła mistrzostwo świata (w tym dwukrotnie w jedynkach), ale w poprzednich igrzyskach - w 2022 roku w Pekinie - zaliczyła upadek i zajęła siódme miejsce, tracąc szansę na medal.

©P

„Polowanie” w różnych miejscach Mediolanu. Kibice na igrzyskach też rywalizują

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Kibice podczas zimowych igrzysk we Włoszech żyją nie tylko zmaganiem sportowców.

Równie wiele emocji dostarcza niektórym z nich codzienne „polowanie” w różnych miejscach Mediolanu na darmowe przypinki. Codziennie do rozdania jest zaledwie 250 takich pamiątek.

Codziennie rano o godz. 8 na jednym z kont na Instagramie ogłaszane jest miejsce - obiekt kultury czy sklep w Mediolanie, w którym od godziny 12, do wyczerpania zapasów, ma się odbywać rozdawanie przypinek.

Takich pamiątek przygotowano na igrzyska 12 wzorów - siedem przedstawia dzielnice stolicy Lombardii, cztery za-

bytki, a jedna specjalna: „panettone” związana jest bezpośrednio z olimpijskimi zmaganiem. Wszystkie zostały zaprojektowane specjalnie na zimowe igrzyska olimpijskie przez „YesMilano”, organizację promującą turystykę w Mediolanie, we współpracy z komitetem organizacyjnym igrzysk.

- Zaraziłem się kolekcjonowaniem przypinek podczas igrzysk w Paryżu. Dostałem jedną w prezencie, a potem ktoś zaproponował mi wymianę i tak się wszystko zaczęło. Ta wymiana to spotkania z całego świata. Dzięki przypinkom można dzielić się radością z igrzysk olimpijskich - powiedział AFP TV Nate, 47-letni mieszkaniec Milwaukee w USA.

W Mediolanie znajduje się nawet oficjalne centrum wymiany przypinek, utworzone przez Warner Bros Discovery. ©P



Kibice z Finlandii w Mediolanie. Igrzyska olimpijskie są doskonałą okazją także do przebieranek

Fenomen narciarstwa

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

IGRZYSKA. Norweg Johannes Hoesflot Klaebo, fenomen narciarstwa biegowego, ponownie triumfował.

We wtorek w drugim starcie zdobył drugi złoty medal olimpijski na igrzyskach we Włoszech. Pewnie wygrał sprint stylem klasycznym. Do wyrównania rekordu wszech czasów brakuje mu jednego tytułu.

Rywal nie mogą mieć pretensji do Klaebo, ponieważ ma on wszystko: technikę, taktykę, siłę i szybkość.

29-latek jest gorszy o jedno trofeum od rekordu wszech czasów zimowych igrzysk, który wynosi osiem złotych medali. Zapracowali na niego jego rodacy w narciarstwie biegowym, Marit Bjørgen i Bjørn Dæhlie oraz w biathlonie, Ole Einar Bjørndalen.

Klaebo, znakomity biegacz, zdobył pięć złotych medali, jeden srebrny i jeden brązowy na igrzyskach w Pjongczangu i Pekinie. Z biegiem lat stał się dominującym zawodnikiem w wyścigach narciarskich, wygrywając w niedzielę swój pierwszy bieg długodystansowy w biegu łączonym.

Do jego dynamicznego finiszu należy dodać zapierający dech w piersiach szybki podjazd pod górę - dynamiczny bieg, w którym we wtorek w północnych Włoszech pozostawił innych zawodników daleko w tyle.

Według Ole Haldora Ensruda, norweskiego trenera reprezentacji olimpijskiej RPA, który rozmawiał z agencją AP, Klaebo wyniósł techniczną stronę tego sportu na nowy poziom.

- To, co go wyróżnia, to elastyczność jego techniki. W narciarstwie - podkreślił. ©P

Oryginalny zwyczaj hokeistów ŁKH. Znów ulegli u siebie

Wojciech Filipiak
sport@dziennik.lodz.pl

HOKEJ NA LODZIE. Oryginalny zwyczaj mają hokeiści ŁKH: wygrywają mecze na wyjazdach, a przegrywają u siebie.

Z czterech meczów II ligi na swoim lodowisku w tym sezonie przegrali trzy - tym razem z Capitals Warszawa 3:8 (1:1, 1:4, 1:3).

„Stołeczni” są liderami tabeli, ale przecież w Warszawie Łódzianie wygrali! Do połowy meczu był remis 2:2 (gole Kacpra Buczka i Eduarda Szybelbajna), w 31 minucie wszystko się jednak posypało i bramka Marcina Kułaka nie mogła już nic zmienić.

W innym meczu II ligi Mad Dogs Sopot przegrali z BKS Bydgoszcz 4:6. Capitals mają teraz 21 punktów, BKS - 15, ŁKH - 12, Mad Dogs - 9 i PTH Poznań

- 3. Znosi się na to, że o awansie do pierwszej trójki i do finału II ligi zadecyduje 8 marca mecz ŁKH z rywalami z Sopotu - na szczęście (?) na wyjeździe. Wcześniej - 22 lutego - ŁKH zagra u siebie (!) z PTH. Czy ktoś zaryzykuje wytypowanie wyników?

Wychowankowie ŁKH aktywni byli podczas tego week-



Hokeiści ŁKH Łódź od lat grają w Bombonie

endu w meczach reprezentacji. Maciej Miarka grał w nieudanym dla Polaków turnieju reprezentacji A w Edynburgu (3:4 ze Słowenią, 2:4 z Ukrainą i 4:5 z Wielką Brytanią - Miarka grał w tym ostatnim spotkaniu), Mateusz Myszka (obecnie w szwedzkiej drużynie Hisingens z Goeteborga) strzelił gola w meczu reprezentacji do lat 18 z Węgrami (7:3), który zapewnił pierwsze miejsce Polsce w turnieju w Kownie (3:1 z Litwą i 1:5 z Japonią), a Oliwier Kowalczyk jako środkowy pierwszego ataku prowadził reprezentację do lat 16 do trzeciego miejsca turnieju w Tyńcach (za Łotwą i Węgrami, a przed Włochami i Litwą). Swojego pierwszego gola dla reprezentacji Polski seniorów zdobyła w meczu z Holandią Barbara Mitukiewicz, która razem z Emilią Stankiewicz debiutuje w tym sezonie już w najwyższej kategorii. Polska przegrała z Holandią 3:6, ale w drugim meczu miniturnieju w Heerenveen pokonała Hiszpanię 3:1. Młode Łódzianki mają się od kogo uczyć - w meczu z Holandią swoją bramkę numer 500 zdobyła dla reprezentacji starsza od nich o 20 lat Karolina Późniewska, która zagrała po raz pierwszy w kadrze w 2011 roku. ©P

SPORT

www.sportowy24.pl

UKS SMS Łódź podpisał umowę partnerską z Kaperkami Puck

Kacper Grzeszczyk
sport@dziennik.lodz.pl**PIŁKA NOŻNA. UKS SMS Łódź rozszerza sieć współpracy szkoleniowej w piłce nożnej dziewcząt.**

Łódzki klub z ulicy Milionowej podpisał umowę partnerską z Kaperkami Puck - zespołem z województwa pomorskiego, który od lat rozwija szkolenie młodych piłkarek.

Kaperki Puck działają od dziesięciu lat i regularnie uczestniczą w rozgrywkach organizowanych przez Pomorski Związek Piłki Nożnej. Obecnie w klubie trenuje około 60 zawodniczek w czterech kategoriach wiekowych - od żaczek po juniorki. Zespół może pochwalić się m.in. awansem do półfinałów Mistrzostw Polski U-13 oraz niedawnym udziałem w barażach o Centralną Ligę Juniorek U-16.

Kaperki Puck konsekwentnie rozwijają także zaplecze szkoleniowe poza strukturami klubowymi. W najbliższych latach ważną rolę w tym procesie odegra sport szkolny. W Szkole Podstawowej im. Jana III Sobieskiego w Żelistrzewie powstanie oddział sportowy o profilu piłki nożnej dziewcząt, który ma rozpocząć działalność w roku szkolnym 2026/2027. Rekrutacja prowadzona będzie od klasy IV szkoły podstawowej, a program szkolenia - reali-

zowany zgodnie z obowiązującymi przepisami oraz wytycznymi Polskiego Związku Piłki Nożnej - obejmie zarówno zajęcia piłkarskie, jak i działania wspierające ogólny rozwój fizyczny uczennic. Inicjatywa ta ma stworzyć dziewczętom warunki do łączenia nauki z regularnym treningiem.

Podpisana umowa zakłada współpracę szkoleniową pomiędzy klubami. Najbardziej wyróżniające się zawodniczki Kaperki Puck będą zapraszane na testy sportowe do UKS SMS Łódź, co ma ułatwić im dalszy rozwój i przejście na wyższy poziom rywalizacji.

Przedstawiciele klubu z ul. Milionowej podkreślają, że porozumienie wpisuje się w długofalową strategię rozwoju piłki nożnej dziewcząt oraz budowania silnych relacji z ośrodkami szkoleniowymi w innych regionach kraju.

W sobotę (14.02), w 1/8 Pucharu Polski Grot SMS podejmuje Czarni Sosnowiec (godz.12). W tym samym terminie i na tym samym szczelbu juniorki UKS SMS zmierzą się z Legionistkami Warszawa. Pozostałe pary 1/8 finału Pucharu Polski kobiet: Czwórka Radom - APLG Gdańsk, KKP Warszawa - Lech/UAM Poznań, Górnik Łęczna - Stomilanki Olsztyn, Ślęza Wrocław - GKS Katowice, Czarni II Sosnowiec - Pogoń Szczecin, Lech/UAM III Poznań - Medyk Konin. ©©



Walczy Paulina Filipczak. Piłkarki Grot SMS wracają na boiska i zaczynają rundę wiosenną

IGA AWANSOWAŁA, MAGDA WYELIMINOWANA

Iga Świątek awansowała do 1/8 finału turnieju WTA 1000 w Dausze. Polska tenisistka wygrała z Indonezyjką Janice Tjen 6:0, 6:3. Jej kolejną rywalką będzie reprezentująca Australię Daria Kasatkina. Wcześniej we wtorek Magdalena Fręch przegrała z Amerykanką Ann Li 3:6, 4:6. W poniedziałek natomiast w drugiej rundzie odpadła Magda Linette, która przegrała z Rosjanką Mirrą Andriejewą 6:7 (0-7), 1:6. **DK**



FOT. SZYMON GRUCHAŁSKI

RONALDO JUŻ GRA
Miał zastrzeżenia natury finansowej
Cristiano Ronaldo zakończył trwający tydzień protest, podczas którego odmawiał gry w meczach saudyjskiego zespołu Al-Nassr, którego broni barwy od 2023 roku. **DK**

Zdzisław Kostrzewiński: Dziś widzowi grają jakby za karę

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl**Rozmawiamy z piłkarzem Wielkiego Widzewa Zdzisławem Kostrzewińskim, obrońcą, który grał w meczach łódzkiej drużyny z Manchesterem City i PSV Eindhoven.**

Panie Zdzisławie, mam nadzieję, że nie chodzi Pan już na mecze - zimno i serce mogłoby nie wytrzymać.
Zdzisław Kostrzewiński: - Chodzę. Do tej pory nie opuściłem ani jednego meczu, ale zastanawiam się, czy dalej chodzić. Bo jak oglądam grę Widzewa, to mi się robi niedobrze.

Co trzeba zmienić w Widzewie?

Nie wiem. Przecież to są reprezentanci swoich krajów, a w Widzewie prezentują się tak, jakby nie umieli grać w piłkę. W Katowicach mecz wyglądał tak, jakby ktoś naszym piłkarzom za karę kazał grać.

Może kupieni przez Roberta Dobrzyckiego piłkarze sądzą, że na sam widok tak drogiego piłkarza rywale po prostu się przestraszą

Też tak myślę. Gdy przeciwnicy słyszą, jakie kwoty trzeba było zapłacić za widzewiaków, to na pewno się położy przed nimi na boisku.



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Legendy klubu: dyrektor Andrzej Wojciechowski, Zdzisław Kostrzewiński, Tadeusz Gapiński. A przysłuchuje się dyskusji młodziutki Bartłomiej Derdzikowski**Jak Pan widzi możliwość wyjścia z tego impasu?**

Mnie się wydaje, że musi to jakiś mądry człowiek pokierować tym zespołem.

Czyli trzeba znaleźć nowego trenera?

Oczywiście. I po co szukać trenerów za granicami. Jest dużo fachowców w Polsce. Nie będę proponował władzom klubu nowych ludzi.

Ale na mecz Widzewa z Cracovią jeszcze Pan pójdzie?

Jeszcze pójdę, ale zastanawiałem się mocno. Chodzę głównie dlatego, żeby się spotkać z kolegami. Mecz jest drugą rzeczą, może dlatego

łatwiej przełknąć mi kiepskie wyniki mojego Widzewa.

Zdzisław Kostrzewiński ma wielką prośbę do Widzewa o przyznanie karty parkingowej. Na mecze jeździmy razem z Tomkiem Gaciarskim, ale nie mamy gdzie zaparkować. Niekiedy zostawiamy auto kilometr od stadionu, a przecież razem z Andrzejem Gręboszem mamy 150 lat. Swoje w życiu już dla Widzewa wybiegaliśmy. Prosimy władze klubu o kartę parkingową - kończy piłkarz Wielkiego Widzewa.

Andrzej Grajewski także krytykuje

Widzew na razie zamiast komplementów zbiera cięgi

za swą grę. Mówi były właściciel Widzewa Andrzej Grajewski dla portalu sport.tvp.pl: - Za moich czasów była to drużyna grająca w piłkę, ale też walcząca do ostatniego gwizdka. W tej chwili nie można zauważyć, żeby ci panowie oddali przysłowiowo „życie” za ten klub. Nowi zawodnicy przyszli za wielkie pieniądze. Jeśli myśleli, że będą sobie grać w Widzewie w piłkę plażową i zarabiać sztangę pieniędzy, to dziwię się, że zostali wybrani do tej drużyny. Ja bym na pewno do tego nie dopuścił. Widzew potrzebuje natychmiast korzystnych wyników. Widzew powinien być i zawsze był przed Legią Warszawa. ©©

Skład Widzewa proponuje Krzysztof Kamiński

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl**Krzysztof Kamiński jest z Widzewem na dobre i złe. Często reaguje na boiskowe wydarzenia, a kryzys w klubie spędza mu sen z powiek.**

Krzysztof Kamiński stara się znaleźć rozwiązanie na stworzenie silniejszej, a co ważniejsze zwyciężającej drużyny Widzewa.

Piłkarz Wielkiego Widzewa, który grał w słynnych meczach Widzewa z Liverpoolem i Ju-

ventussem chodzi na wszystkie mecze i ma właściwe spojrzenie na drużynę. Właśnie pokiślił się o ustalenie składu, w jakim Widzew powinien wystąpić w najbliższym meczu. Trzeba przyznać, że to zaskakujące ustawienie autorstwa Krzysztofa Kamińskiego:

Drągowski - Isaac, Wiśniewski, Kozłowski - Krajewski, Lerager, Shehu, Kornvig, Fornalczyk - Baena, Bukari.

Też zawsze byliśmy zdania, że Widzew powinien grać trójką z tyłu i dwoma wahadłowymi. ©©



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

Krzysztof Kamiński z Andrzejem Kretkiem na trybunach stadionu Widzewa z zainteresowaniem obserwuje grę